

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
z dostawą . . . M. 500

Na prowincji

z przesyłką

za granicą

Cena I

w

i ni

20

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł.
20 Mk. Za 1 wiersz w nadesł.
nekrolog. 60 Mk. Za 1 wiersz
na 1-szej stronie 180 Mk. Za
1 wiersz w kronice 120 Mk.
Po kronice 90 Mk. Za 1 słowo
drobne 8 Mk. i 1 słowo dla
szukających pracy 6 Mk. Paski
jak nadesł. Cała str. 20.000 M.
Pół str. 10.000 M. Cała str. i
pod nagłów. 60.000 M. w nie-
dziele i święta o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisy nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Interim.

Komisja czterech przedwczoraj opracowała ostatecznie i podpisała swój projekt załatwienia sprawy Śląskiej. Rada Ligi miała go przyjąć jednomyślnie bez zasadniczych zmian, osiągnawszy zupełne porozumienie. Do uregulowania pozostały podobno już tylko drobne szczegóły. Ale wnioski końcowe są już gotowe i w późniejszej jutro mają być przedłożone przewodniczącemu Rady Najwyższej, poczem zostaną natychmiast ogłoszone przez Ligę Narodów.

Tak więc najbliższe już nie dnie, ale godziny przyniosą nam decyzję ententy w sprawie bezwzględnie największej wagi dla naszej państwowej i narodowej przyszłości. Mówimy w sprawie największej wagi nie tylko dlatego, że załatwienie jej rozstrzyga o naszej gospodarce, a więc i politycznej niezależności, czego nie można z równą słusnością powiedzieć o żadnej innej naszej kwestji granicznej, nawet o włoskiej, i nie tylko dlatego, że tracąc obecnie Śląsk nie mielibyśmy widoków na odzyskanie go w najbliższej przyszłości, co miałoby i ma miejsce w każdej sprawie granicznej, ale przede wszystkim z tej przyczyny, że decyzja ententy i Ligi, co do Śląska będzie faktycznie rozstrzygnięciem losów ziemi Śląskiej, i że tu choćby najbardziej krzywdzącemu wyrokowi genewskiemu ani Polska, ani dotknięta nim ludność Śląska nie będą mogły się oprzeć.

Sądząc, na podstawie informacji na ogół zgodnych z własnymi, jak też i obcych, zwłaszcza angielskich, francuskich i niemieckich, można już obecnie stwierdzić, że ententa w swym wyroku wbrew tezie niemieckiej podzieliła t. zw. obwód przemysłowy Śląska między Polskę i Niemcy, a to wedle linii zbliżonej do tej, jaką wytyczył Sforza, zbliżonej w sposób podobny dla nas korzystny.

Będzie to jednak podział tylko administracyjno-polityczny. W części bowiem obszaru przemysłowego, jaki Polska otrzyma, Niemcy mają dostać zupełną wolność gospodarczą, mianowicie wolność eksportu i importu, ułatwienia transportowe, zwolnienie od opłat celnych i szereg przywilejów handlowych. Interesa gospodarcze Niemiec mają mieć ochronę specjalnych zarządzeń i gwarancji.

To znaczy, że w przyłączonej politycznie do Polski części obszaru przemysłowego ustanowione będzie condominium gospodarcze polsko-niemieckie i to pod zwierzchnią władzą administracyjną komisji międzynarodowej.

W ten sposób Komisja czterech pragnie pogodzić z sobą, tak sprzeczne i wyłączone wobec siebie programy, jak program niepodzielności obszaru przemysłowego i program podziału go między Polskę i Niemcy, a dalej koncepcję angielską neutralizacji całego tego obszaru, jako odrębnego, niezależnego państewka i postulat uwzględnienia woli ludności samostanowiącej o sobie wyłącznie w kierunku zjednoczenia z Polską i Niemcami.

Niemcy wedle projektu Komisji czterech oddadzą Polsce część Śląska po linię Sforzy, ale tylko pod względem politycznym, gospodarczo natomiast zachowają obszar ten w całości dopuszczając nas jedynie do udziału w życiu gospodarczym na podstawie specjalnych umów. Równocześnie zaś przy takim gospodarzem condominium polsko-niemieckim na ziemi politycznie wcielonej do Polski rządzić będzie i administrować komisja międzynarodowa — tak, jakby obszar ten w myśl programu angielskiego został wydzielony w neutralne państewko.

Zapewne, że takie rozwiązanie sprawy Śląskiej jest dla nas pomyślniejsze, niż przyznanie nam wedle planu Lloyd'a George'a tylko Rybnika i Pszczyny, albo też może nawet i neutralizacja zachowanego w całości niepodzielnej obwodu przemysłowego. Jest pomyślniejsze, bo nie oznacza definitywnej utraty całego obwodu przemysłowego i stwarza warunki, pełną możliwość dla dalszej pracy i walki o zupełne zespolecie tej ziemi z Polską.

Oczywiście bowiem niesłychanie sztuczny stan jaki stworzy decyzja Rady Najwyższej nie może na Śląsku ostać się trwale, jest to interim, które poprzedzi, nową fazę walki.

Wobec decyzji Komisji czterech, a jutro i Rady Najwyższej zadaniem naszej dyplomacji będzie nade wszystko — przy układaniu i regulowaniu owych drobnych szczegółów — zapewnić Polsce w część

obszaru przemysłowego, jaką otrzymają Niemcy — te same przywileje gospodarcze, wolności importu i eksportu, to samo zwolnienie od opłat celnych, jakie Niemcy uzyskają w naszej części Śląska, i to, pod tą samą kontrolą i administracyjnym kierownictwem międzynarodowej komisji.

Jeśli racją narzucenia nam gospodarczego condominium z Niemcami są owe „wielkie tereny gospodarcze Niemiec“, jakie mają się znajdować wewnątrz polskiego pierścienia, to racją narzucenia Niemcom tegoż samego condominium z nami w części obszaru przemysłowego Śląska przez ententę przyznanej im winna być zgwałcona od linii Sforzy aż po linię Korfante go wola należenia do Polski znacznej większości mieszkańców, winny być te wielkie masy ludu polskiego, jakie znajdują się pod panowaniem pruskim i łączność ich gospodarczych interesów z oddaną nam nie tylko częścią Śląska, ale i wszystką ziemią polską.

To gospodarcze condominium także i w Niemcom przyznanej połowie obszaru przemysłowego umocni jedność i całość gospodarczą tego kraju politycznie

podzielonego, ułatwi też komisji międzynarodowej administrację tej ziemi uznanej przez Komisję czterech i Ligę za niepodzielną pod względem gospodarczym całość.

Powyższego postulatu, Polska przyjmując wyrok genewski, będzie musiała bronić do ostateczności.

Nikt nie może od nas wymagać, abyśmy udzieliłi na oddanej nam części Śląska Niemcom niesłychanych przywilejów gospodarczych, jeśli Niemcy nie udzieliłi nam takich samych w części Śląska nam zabranej. Tylko pod tym warunkiem decyzja Rady Najwyższej, i ustanowiony nią interim na Śląsku da nam nie gorszą niż Niemcom podstawę dla ostatecznego za pewien czas rozegrania walki o Śląsk. W przeciwnym wypadku wyrok genewski uwzględni w zupełności interesy wielkich międzynarodowych finansów, w znacznej mierze uczyni zadość pretensjom Niemiec, nam zaś da tylko pozory ograniczonego zaspokojenia najsłuszniejszych naszych potrzeb i praw; pozory, których życie utrzymać nie pozwoli.

Wacław Mejbaum.

W chwili rozstrzygania sprawy Śląskiej.

Londyn. (Tel. wł.) 6 października. Dzienniki angielskie donoszą, że zostały już ustalone wytyczne do uregulowania sprawy górnośląskiej przez Komisję czterech. Projekt komisji, na który zgodził się Balfour i Bourgeois przewiduje, że obie strony mają poczynić sobie wzajemne ustępstwa, nad których wykonaniem czuwać będzie specjalna komisja rozjemcza ustanowiona przez Ligę Narodów.

Paryż. (Tel. wł.) 6 października. „Information“ prostuje swoje doniesienia, wedle których Komisja czterech zmieniła linię Sforzy na korzyść Niemiec. Dzienniki oświadczają, że komisja ustaliła linię korzystniejszą dla Polski, aniżeli linia Sforzy.

Genewa. (Tel. wł.) 6 października. Dwaj eksperci, pracujący w Genewie, złożyli swój raport Komisji czterech. W tym samym czasie dwóch innych ekspertów, którzy powrócili do Genewy z Górnego Śląska, gdzie zrobili ankietę, złożyli także w Komisji czterech swoje raporty. Komisja po zbadaniu raportów przyjęła ich zasady i zakomunikowała je Briandowi i L. George'owi, celem zasięgnięcia ich opinii. Delegat angielski Vischer pojechał do Londynu, celem przedstawienia L. George'owi projektu granic opracowanych w Genewie przez Balfoura i Bourgoisa. Nowy projekt przyznaje Polsce Katowice i część okręgu bytomskiego bez Bytomia.

Do Genewy przybyli, celem poinformowania sfer odpowiednich o usposobieniu ludności polskiej robotnicy: Praspari, delegat Centralnego Związku Zawodowego, Grajek, delegat Zjednoczenia Zawodowców polskich, oraz Kubisz prezes Związku Kółek rolniczych. Podróż ich była trzymana w tajemnicy przed Niemcami. Niemcy dowiedzieli się jednak o tem i wczoraj przyjechali do Genewy: Erhardt i Griest, delegaci Syndykatu robotników Górnego Śląska, aby ubiedz delegatów polskich. Delegacja niemiecka domaga się, aby Górny Śląsk był autonomicznym państwem związanym z Niemcami, jak np. Bawaria, w którym prawa odpowiednie, wymagane przez Polaków byłyby uwzględnione.

Berlin. (Tel. wł.) 6 października. Niemcy rozpoczęli znowu propagandę za samodzielnością Górnego Śląska. Niemiecki Związek górniczy wysłał nowy telegram do Rady Ligi, aby przy rozstrzyganiu losu G. Śląska był uwzględniony rozwój tego kraju pod rządami niemieckimi.

Bordeaux. (PAT.) Radio „L'Homme Libre“ donosi, że w przeddzień decyzji w sprawie G. Śląska organa wszechniemieckie rozpuszczają tendencyjne wieści o niekomych przygotowaniach do nowego powstania, mającego wybuchnąć wśród ludności polskiej G. Śląska. Więści te są całkowicie fałszywe. Wśród Polaków G. Śląska panuje zupełny spokój. W oczekiwaniu decyzji o ich losie, Niemcy którzy ustawicznie prowokują, starają się zrzucić wszelkie zarzuty na Polaków.

Berlin. (PAT.) Berlińskie koła urzędowe oświadczają, iż w sprawie losów G. Śląska nie nadeszła dotychczas do Berlina żadna oficjalna wiadomość o decyzji Rady Ligi Narodów.

Londyn. (PAT.) Wolff. Exchange Telegraph donosi, że komisja 4-ech przedłożyła celem omówienia kwestji górnośląskiej L. George'owi i Briandowi projekt wypracowany na zasadzie szkieletu swoich rzeczoznawców. Dłuższa dyskusja powstała przytem z powodu kwestji bytomskiej.

Praga. (PAT.) Dzienniki piszą o domniemanym rozstrzygnięciu w kwestji górnośląskiej na korzyść Polski, podnosząc, że tym razem Francja przeformowała wobec Anglii swoje zapatrywania. We Francji rozwinięto na rzecz Polski silną agitację przy pomocy polityków i uczonych.

Bytom. (PAT.) Dziś poranne niemieckie dzienniki donoszą z Paryża, że według propozycji komisji 4-letnia kolejowa Raciborz-Rybnik-Głwice pozostanie przy Niemcach i będzie tworzyć granicę na Górnym Śląsku. Bytom ma być przyznany Polsce, natomiast Królewska Huta ma należeć do Niemiec.

Paryż. (PAT.) „Journal des Debats“ omawiając wszystkie wiadomości i pogłoski z dni ostatnich w sprawie G. Śląska, pisze, iż wszystkie one są przedwczesne. Wprawdzie nie jest wątpliwem iż doszło do porozumienia, jednakże każda przedwczesna i nieścisła wiadomość może tylko utrudnić prace komisji 4-ech, które nie są jeszcze ukończone.

Bytom. (EL.) „Górnoślązak“ w ostatnim swym numerze na pierwszej stronie tytułami czcionkami umieszczona następujące wezwanie: Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że Niemcy zamierzają wywołać ruch zbrojny w nocy jutrzejszej z piątku na sobotę. W piątek wieczorem odbędzie się ostateczna zbiórka drobnych oddziałów niemieckiej tajnej armji. Wskutek tego zwracamy uwagę wszystkich Górnoślązaków na grożące naszemu krajowi niebezpieczeństwo ze strony niemieckiej. Z naszej strony więc zachodzi potrzeba zachowania jaknajwiększej czujności!

Stwierdzona przyczyna tych alarmów jest następująca, że w okręgu przemysłowym Górnego Śląska zganieżdżono się w ostatnich tygodniach wiele podejrzanym osób w wieku wojskowym. Są to żołnierze armji niemieckiej. Niemcy pragną tym razem drogą rozruchów i rozlewu krwi w ostatniej chwili złożyć protest przeciw ewentualnemu korzystnemu dla Polski rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej. O ileby się Niemcom udało zawładnąć z bronią w ręku Górnym Śląsk, zamierzają przemieścić ruch zbrojny do Niemiec, w tym celu, aby obalić obecny rząd republikański i przywrócić monarchję. W kołach niemieckich monarchistów na G. Śląsku panuje przekonanie, że niedalek jak do Bożego Narodzenia przywrócona zostanie w Niemczech monarchia. Rząd republiki niemieckiej wie o przygotowaniach monarchistów na G. Śląsku, lecz toleruje je — nawet wspiera, gdyż przy pomocy monarchistów — grożąc nimi koalicji — pragnie utrzymać się przy władzy.

Bytom. (EL.) Z Opola donoszą, że załoga koalicji na G. Śląsku pozostanie tam jeszcze około 8 miesięcy.

Przegląd polityczny

WŁOSKI SOCJALISTA W CZECHOSŁOWACJI.

Dr. Filipetti, członek rady medjołańskiej powróciwszy z Pragi, gdzie bawił na kongresie esperantystów, tak mówi o swych wrażeniach, wywiezionych z Czecho-Słowacji.

„Na pierwszy rzut oka widzi się, że Czechosłowacy są młodym narodem, pełnym siły i mającym świetne widoki na przyszłość. Podczas mego krótkiego pobytu w tym kraju, doszedłem do przekonania, że Czechosłowacja w najbliższej przyszłości odegra wielką rolę w Europie Środkowej i zajmie poważne miejsce w świecie. Widziałem tam wiele dodatnich stron i jestem zdania, iż od Czechosłowacji można się wiele nauczyć. Liczne instytucje publiczne wskazują na wysoki poziom rozwoju. Nektóre jednakże sprawy powinny być silnie dźwierzane przez rząd. Nie zawsze da się to przeprowadzić, gdyż są rzeczy, które muszą być pozostawione inicjatywie prywatnej”.

„Co mnie, jako socjalistę i człowieka, broniącego pokojowych stosunków między narodami ucieszyło, to fakt, że nie spotkałem w Czechosłowacji nienawiści przeciw tym, od których kraj ten tak bardzo dawniej cierpiał. Nie spotkałem nienawiści, ani wśród narodu, ani wśród czynnych polityków.

ZWROT WE FRANCUSKIEJ POLITYCE WOBEC NIEMIEC.

Paryski dziennik „Cablogramm”, mający zawsze bliski kontakt z francuskimi sferami przemysłowymi i dobrze poinformowany o stosunkach ekonomicznych, pisze — w związku z mową Rathenaua na zjeździe przemysłowców w Monachium, — że francuska polityka w stosunku do Niemiec jest na drodze do gruntownej przemiany. „Pomimo oświadczenia Rathenaua, że francusko-niemieckie obrady nie należy uważać za polityczną akcję, można z całą pewnością twierdzić, iż wywrą one swój wpływ na polityczną orientację Francji i Niemiec. Obrady francusko-niemieckie zmuszają siłą faktów do zawarcia układu handlowego, który musi spowodować złagodzenie politycznego napięcia między obu krajami. Briand tak daleko zaszedł w tej nowej polityce, że nie może się teraz cofnąć. Musi on jednak, — aby zabezpieczyć Francję przed bolesnymi niespodziankami — postarać się o pewne gwarancje. Dlatego, tak bardzo zależy mu na osobistym wzięciu udziału w konferencji waszyngtońskiej. Herve występuje w „Victoire” za ostatecznym zniesieniem militarnych sankcji. Prawicowo socjalistyczna „France Libre” dowodzi, że wiedeńskie obrady są bezsprzecznie punktem wyjścia do gośpodarczego porozumienia między Francją a Niemcami, co do którego rozmów nie można jeszcze dzisiaj nic powiedzieć.

Ogół francuski nie interesuje się zbytnio problemami gospodarczymi i dlatego nie zwraca uwagi na francusko-niemieckie obrady. Za to zainteresowanie przemysłowych kół francuskich jest ogromne. Obawiają się one konkurencji niemieckiej i po części z tego powodu wypowiadają się przeciw wynikom wiedeńskich obrad.

Radek o polityce Anglii.

Berlin. (Tel. wł.) 6 października. Radek oświadczył w rozmowie z korespondentami niemieckiej prasy komunistycznej, że polityka Anglii dąży do umożliwienia odbudowy gospodarczej Rosji. Rosja bowiem silna byłaby czynnikiem decydującym w polityce światowej. Anglia woli utrzymać Rosję czerwoną, bo Rosja biała porozumiałaby się szybciej z kapitalistami wrogimi Anglii, Francji i Ameryce.

Bezrobocie w Anglii.

London. (PAT.) Cała prasa angielska zajmuje się żywo kwestią ostrego bezrobocia w Anglii. „Manchester Guardian” twierdzi, że Anglia nie zdoła uregulować tej kwestii bez porozumienia się z innymi państwami na kontynencie, gdyż przyczyna bezrobocia jest brak zbyt wyrobów angielskich. „Daily Chronicle” wyraża przekonanie, że banki angielskie muszą się podjąć pośrednictwa między rządem angielskim i rządami innych krajów. Sprawa nawiązania stosunków handlowych między Anglią a kontynentem, zwłaszcza Europą wschodnią zależy przede wszystkim od uregulowania spraw walutowych między tymi krajami.

Handel mieniem polskim.

Berlin. (Tel. wł.) 6 października. Ze Szczecina donoszą, że do Helsingforsu przybył okręt niemiecki, wiozący transport koni zakupionych przez Niemcy w Finlandji, a przeznaczonych do zwrotu Polsce w myśl traktatu wersalskiego.

KINO LEW

Dziś w niatek 7 października r. b. nicodwoalnie po raz ostatni I. Epizod Nowej misji „JUDEXA” „Gniazdo sępów” od soboty 8 b. m. II Epizod p. t.: „W PUŁAPCE”. n4632

Konferencja waszyngtońska.

London. (PAT.) Reuter. Wedle doniesień „Daily Mail” z Waszyngtonu, prezydent Harding obstał przytem, aby kongres upoważnił władze administracyjne do poczynienia pewnych ulg sprzymierzeńcom przy spłacaniu ich długów.

Waszyngton. (PAT.) (Havas.) Według wiadomości, pochodzących z kół rządowych, na konferencji

waszyngtońskiej charakter języka urzędowego będzie przysługiwał zarówno językowi angielskiemu jak i francuskiemu.

London. (PAT.) Havas. „Morning Post” dowiadyuje się, że Lloyd George postanowił ostatecznie nie udawać się osobście na konferencję waszyngtońską.

Pomoc dla Rosji

Bruksela. (PAT.) Havas. Dziś rozpocznie się tu międzynarodowa konferencja w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji. Wezmą w niej udział Watykan oraz 27 państw, między niemi również Niemcy. Od chwili powzięcia przez Ligę Narodów negatywnej decyzji w sprawie niesienia pomocy Rosji, amerykańska akcja pomocy oraz akcja Nansena straciła kontakt z podobną akcją pomocy innych państw. Konferencja brukselska będzie miała między innymi na celu skoordynowanie pomocy. Polskę będzie reprezentował przedstawiciel przy rządzie belgijskim p. Sobanski, oraz radca legacyjny w Paryżu Wielowiejski.

Moskwa. (PAT.) WBK. Na posiedzeniu wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego Kalinin zdał sprawozdanie o położeniu w terytoriach głodujących, stwierdzając, że położenie to znacznie się pogorszyło. Nowe gubernie zwróciły się z prośbą o pomoc do komitetu centralnego, ponieważ nie są w stanie poprosić z pomocą w prowiantach tej ludności. Prawie 21 milionów ludzi jest zagrożonych przez klęskę głodową, w tem 8 milionów dzieci.

Karachan wyjeżdża do Moskwy.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 października. „Przegląd Wieczorny” donosi, że Karachan opuści bieżącego miesiąca Warszawę i uda się do Moskwy. Wyjazd

Karachana tłumaczy się fiaskiem jego akcji dyplomatycznej w Polsce.

Dzisiejsze Tokio.

Pod tytułem „Zwierciadło Japonii”, zamieszczają „Timesy” nadesłany przez bawiącego w Tokio ich współpracownika artykuł, charakteryzujący dzisiejsze Tokio, a co za tem idzie dzisiejszą Japonię. Ze względu na mającą nastąpić „konferencję rozbrojeń” ostrze tego artykułu ma specjalne znaczenie.

„Tokio jest odzwierciedleniem nowej Japonii. Znajduje się w niem zaledwie kilka klejnotów architektonicznych starych czasów i ślady uroczej scenarii, która charakteryzuje cały kraj. Pośrodku urodzajnej ziemi japońskiej, leży stołeczne miasto, ul nowocześniejszego przemysłu i życia. Posiada ono swoje piękności: pałac królewski, otoczony starymi fosami, kanały pełne malowniczych łodzi i statków, moc drzew, łagodne pagórki pokryte przepyszными ogrodami, odwieczny urok wnętrza domów, pełne godności przybytki historycznych rodów, a daleko na skraju horyzontu, w pogodne, czyste dnie, widać subtelny zarys Fuji-Yamy, tej najponętniejszej z gór.

Właściwe miasto liczy dwa miliony mieszkańców, lecz Większe Tokio ma ludność trzy i pół miliona i w niedalekiej przyszłości cały obszar będzie ujęty wspólną administracją miejską.

Naród można poznać po dokonaniach przez niego pracach. Patrząc na Tokio, jako na zwierciadło Japonii, ujrzy się w odbiciu wiele rysów charakteru i temperamentu narodowego. Miasto wzrosło wedle zasad nowoczesnych. Koleje, tramwaje, elektryczność, samochody rozpanoszyły się tam tak swobodnie jak w każdym innym, tak zwanym „europejskim” mieście. Budowle olbrzymie, wzniesione koniecznością koncentracji miasta, nie są tak wysokie jak amerykańskie, lecz idą w zawody z Londynem i Paryżem. Szerokie ulice z matematyczną ścisłością przecinają miasto. Publiczne ogrody szeroko się rozciągają, a zakłady naukowe swoją liczbą dowodzą o pragnieniu nauki, rozkrzewionem wśród szerokich mas.

Jest jedna rzecz w Tokio, która natychmiast uderza obcego przybysza: Japończycy budując publiczne gmachy, zakłady przemysłowe, biura i składy handlowe przejęli w zupełności zachodnią architekturę, lecz dla swych domów mieszkalnych zachowali własny, narodowy charakter budownictwa. Tokio przedstawia z tego powodu widok pełen kontrastów — obok niezliczonych wielkich budowli w obcym stylu, skupiają się małe, drewniane domy mieszkalne, o ramiowych oknach, wystających rynnach deszczowych, posiadające nie dające się opisać czar rzeczy przeszłych. Kontrast ten zmusza do głębszego spojrzenia w duszę Japonii. Koniecznością czasów zmuszeni, Japończycy przyswoili sobie i wszczepili w swój system wiele rzeczy z cywilizacji zachodniej, lecz w głębi swych serc pozostają wierni tradycjom przodków, żyją tak, jak oni żyli, całą duszą przywiązani do otaczających ich rzeczy pięknych, dostojnych do prostego, na starożytnych zasadach i pojęciach upartego życia. Fałszem byłoby, gdyby ktoś sądził, że Japończycy nie zmieniają się. Lecz podczas gdy w interesach, sprawach publicznych przyjęli bez zastrzeżeń prąd z Zachodu, to w swem prywatnem życiu, wolą zachować swe własne zwyczaje i z pewnością bronić ich będą wszelkimi siłami, przed obcym nalożeniem.

Tokio jest wykładnikiem chęci narodu do stania się wielkim i do wytrzymania porównań z narodami

Zachodu. Nie można przepędzić jednego chociażby dnia w stolicy Japonii, żeby nie odczuć, że jest się w centrum jakiejś potężnej i wielkiej siły. Poza gwarem nowoczesnego życia, kryje się stanowczy charakter, wielka pilność, wytrwałość, wszystkie zalety, które nadają życiu cechę wielkości. Są tam jednak anomalje nielogiczności. To wielkie miasto ma swe braki, na które każdy musi natknąć w nowo tworzącem środowisku. Zwycię — a można powiedzieć zawsze — brakiom tym stara się społeczeństwo zapobiec. Społeczeństwo zachodnie. Lecz tutaj jest zupełnie inaczej. Japończycy przyjmują stan rzeczy w stolicy z filozoficznym spokojem, prawie fatalizmem. Z powodu ruchu samochodowego drogi i ulice przemieniły się w zbiorowisko dziur, wyboi, przykrych niespodzianek. Nie czyni się żadnych naprawek, żadnych ulepszeń, jedynie zasypuje ulotnym piaskiem niedomagania dróg. Instytucja tramwajowa stała się nieustającym skandallem, a chęć jechania wozem tramwajowym, jest polichona z bójką. Ilość wozów jest śmiesznie nieproporcjonalna do wymagań wielkiego miasta. Takie stosunki istnieją od wielu lat i nikt nie myśli nad ich poprawą.

Historia telefonów, które są w rękach rządu, mogłaby ozdobić zbiór arabskich bałek z „Tysiąca i jednej nocy”. Jeżeli podasz swe nazwisko do rządowego biura instalacji telefonicznych, z tem, że pragniesz aby ci założono w domu telefon, to musisz zapłacić 10 yen i dowiadujesz się, że na swą koleję będziesz czekał — siedm lat. Później dowiadujesz się, że można twoją kolejkę przyspieszyć, że będziesz mógł używać telefonu już za sześć miesięcy, jeżeli zapłacisz 500 yen! Każdy, kto miał telefon i używał go przez przeciąg trzech lat, ma prawo odstąpić go komukolwiek chce i ludzie biją się wprost o to prawo oddania połączenia telefonicznego, co wymaga wydatku z tysiący yen. Dalej połączenia telefoniczne są jak najmienniejsze, gdyż personal usługujący centrale jest szczupły i śmiesznie źle wynagradzany. Japonia nie cierpi bynajmniej na brak materiału, gdyż eksport doskonałych japońskich urządzeń telefonicznych jest bardzo wielki i bardzo zyskowny. Pocztowe urządzenia są udręką dla tych wszystkich, którzy muszą się nim posługiwać. Telegrafy nie są lepsze.

Tutaj dochodzimy do jądra całego położenia. Japonia wydaje wszystkie pieniądze na armię i flotę, nie ma funduszy na zaokrąglenie, wydoskonalenie ekonomicznego i socjalnego rozwoju ostatnich lat. Każdy wie o tem, każdy to przyznaje, każdy, — z małymi wyjątkami — pragnie, aby było inaczej. Lecz nie jest tak silnym i niema takiego znaczenia, żeby mógł wystąpić przeciw tym kilku, mającym w swych rękach rząd, którzy stoją ponad parlamentem, ponad narodem, i są przekonani, że przyszłość Japonii leży w jej militarnej potęgę. Tych kilku powiedziało sobie, że wszystkie dochody muszą iść na budowę tej potęgi.

Tak, jak rozrost wielkiego handlowego i przemysłowego centrum może być uważany za dowód na nienuszu japońskiego narodu, tak z drugiej strony jest on charakterystycznym przykładem na to, że naród ten pochyla głowę przed militarnym autorytetem, jak to w innej formie — czynił od setek i przez setki lat.

Prof. Dr. JAN CZEKANOWSKI.

Województwa Małopolskie

Fakt istnienia znacznej ekspansji żywiołu polskiego, występuje na jaw dopiero wtenczas, gdy przejdziemy do liczb ogólnych dla całego kraju do liczb, dotyczących poszczególnych województw. Ekspansja żywiołu polskiego nie ogranicza się do zdobywania miast, dotąd i na terytorium etnograficznym jeszcze w rękach żywiołów obcych w bardzo znacznym stopniu pozostających.

W województwie krakowskim, leżącym w całości na polskim terytorium etnograficznym, poza karpackim skrawkiem wschodnich powiatów niemy do czynienia z ciągłą, aczkolwiek bardzo powolną konsolidacją żywiołu polskiego jak to stwierdza poniższe zestawienie:

Województwo krakowskie		odsetki			
Rok	liczba ludn.	rz. kat.	gr. kat.	żydzi.	inni
1880	1,586.827	88.55	3.48	7.50	0.48
1890	1,724.847	88.71	3.33	7.55	0.41
1900	1,873.355	88.94	3.15	7.52	0.39
1910	2,032.877	88.96	2.92	7.75	0.37

Obok stałego podnoszenia się odsetki rz.-katolików, spadania odsetki greko-katolików Łemkowszczyzny i innych wyznań, odsetka żydów wykazuje nieznaczne oscylacje przy ogólnej, bardzo zresztą słabej tendencji zwyżkowej. Odbija się na niej ześrodkowanie się ludności żydowskiej w Zagłębiu krakowskim i na Podkarpaciu, towarzyszące rozwojowi przemysłowemu tych części województwa. Mimo tego odsetki żydów spadają znacznie zarówno w miastach jak i na wsi. Podnoszenie się odsetki żydów jest tu konsekwencją szybszego rozrostu odżydzających się zresztą miast.

Zupełnie analogicznie rozwijają się stosunki na terenie województwa lwowskiego, z tą jednak różnicą, że odsetka ludności rzymsko-katolickiej na tem mieszanem terytorium wzrasta bez porównania szyb-

Województwo lwowskie		odsetki			
Rok	liczba ludn.	rz. kat.	gr. kat.	żydzi.	inni
1880	2,075.581	42.92	44.37	11.75	0.96
1890	2,290.670	43.62	43.51	11.94	0.91
1900	2,583.065	43.99	43.66	11.56	0.79
1910	2,866.321	44.71	42.93	11.79	0.58

kiej, a odsetka żydów waha się nie wykazując tendencji zwyżkowej. Fluktuacje te są tak silne, że odbijają się na odsetce greko-katolików. Towarzyszą one ześrodkowywaniu się żydów poza uprzednio wspomnianym pasem podkarpackim jeszcze w Lwowie i Przemyślu, a też i w powiatach Cieszanowskim i Jaworowskim. Odsetki rzymskich katolików wzrastały najszybciej w pasie pogranicznych powiatów polskiego terytorium etnograficznego (Cieszanów, Jarosław, Przemyśl) przschodząc dalej ku południo-wschodowi (Dobromil, Stare-Miasto, Turka) i w promieniu idącym ze Lwowa na zagłębie borysławskie (powiaty Lwów, Rudki, Drohobycz, Stryj, Skole). Na terytorium zawartem między temi dwoma, odsetki greko-katolików nie wykazują zniżek, mimo podnoszenia się odsetek rzymskich katolików. W północnych powiatach pogranicznych mamy znówu do czynienia ze znacznymi zniżkami odsetek greko-katolików.

Momentem decydującym o przesunięciach w składowości ludności województwa Tarnopolskiego jest nietylko podnoszenie się odsetki ludności rzymsko-kato-

lickiej — ale przede wszystkim jeszcze szybsze spadanie odsetki żydów.

Województwo Tarnopolskie.

		odsetki			
Rok	licz. ludn.	rz. kat.	gr. kat.	żydzi.	inni
1880	1,266.034	24.28	60.40	14.84	0.48
1890	1,401.174	24.36	60.63	14.63	0.38
1900	1,501.107	25.36	61.31	12.92	0.41
1910	1,613.087	27.26	60.78	11.67	0.29

Terenem najintensywniejszego podnoszenia się odsetek rzymskich katolików są powiaty wschodnie, przyczem nad samym Zbruczem proces ten przebiega już znacznie słabiej. Przebieg jego jest jednak również silny jak w powiatach północnych (Brody i Kamionka Strumiłowa) i w zachodnim powiecie prze myślańskim. Przyrost greko-katolików występuje w dwu pasach południkowych, jeden to powiaty nad Zbruczem, drugi to pas powiatów środkowych (Brody, Złoczów, Brzeżany i Podhajce). Obydwa te pasy są terenem najintensywniejszego odżydzania się.

W województwie Stanisławowskim zmiany w składzie wyznaniowym ludności przebiegają w sposób dużo prostszy. Występuje tu wyraźnie stałe podnoszenie odsetki katolików rzymskich, przy spadaniu odsetek wszystkich pozostałych wyznań. Spadanie odsetki greko-katolików było przytem tak szybkie,

Województwo stanisławowskie		odsetki			
Rok	liczba ludn.	rz. kat.	gr. kat.	żydzi.	inni
1880	1,029.465	9.86	75.66	13.19	1.29
1890	1,182.125	10.50	74.70	13.59	1.21
1900	1,349.412	11.90	73.83	13.09	1.18
1910	1,514.390	13.33	74.31	12.44	0.92

że pociągnęło za sobą przejściowe nieznaczne podniesienie odsetki żydów w 1890 r. Podnoszenie się odsetek katolików rzymskich występuje najjaskrawiej wzdłuż promienia idącego od Lwowa na Stanisławów i Kolomyję, obejmując nietylko jeszcze powiaty leżące przy głównym szlaku kolejowym (Rohatyn, Tlumacz i Sniatyn) ale też jeszcze i podkarpackie powiaty Nadwórne i Kałusz. Drugi pas przyrostu rzymskich katolików stanowi powiaty na szlaku Ławoczeńskim (Stryj i Skole). Polacy zajmują jednak przeważnie miejsce żydów, gdyż spadek greko-katolików, poza szlakiem Ławoczeńskim występuje tylko w powiatach Stanisławowskim, Kołomyjskim, Nadwórnińskim i Sniatyńskim.

Powyżej przytoczone dane stwierdzają nam:

stałe podnoszenie odsetek ludności rzymsko-katolickiej we wszystkich województwach.

stałe spadanie odsetek ludności grecko-katolickiej prócz województwa Tarnopolskiego, gdzie zniżkę ostatniego dziesięciolecia poprzedzała znaczna zwyżka w pierwszych dwu dziesięcioleciach.

Odsetki żydów spadają tylko w województwach Tarnopolskim i Stanisławowskim. W pierwszym proces ten przebiega szybko i konsekwentnie, gdy w ostatnim jest on znacznie powolniejszy i pierwsze dziesięciolecie wykazało nawet nieznaczna podwyżkę. W województwie Lwowskim mamy do czynienia wyłącznie z fluktuacjami odsetek żydów, gdy w województwie Krakowskim po okresie braku wahań w pierwszych dwu dziesięcioleciach w ostatnim dziesięcioleciu występuje nieznaczne podniesienie się odsetki. Ogólnie można stwierdzić u żydów tendencję do ześrodkowywania się w ośrodkach przemysłowych i handlowych kraju, gdy rzymscy katolicy zyskują nie tylko w ośrodkach przemysłowych i miejskich ale też i w czysto-rolniczych na Wschodzie.

generała Aleksandrowicza posunęła się z rejonu Mościsk w kierunku południowym, to ostateczne i stanowcze zwycięstwo przyniosło uderzenie generała Zielińskiego, który na czele 3 dywizji legionowej, pobił oddziały ukraińskie nagromadzone w rejonie Chyrow-Sambor przez skierowanie rozstrzygającego ataku wzdłuż gościńca Chyrow—Stary Sambor. W ciężkich walkach na wschód od Chyrowa rozbite wojska nieprzyjacielskie przepędzono z łatwością aż pod Stanisławów i Nadwórne. Główne siły ukraińskie w okolicy Lwowa, zagrożone na tyłach i flankach, wycofały się odpowiednio do nacisku wojsk polskich, w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim. Oddziały polskie między Lwowem a Sądową Wisznia mogły bez większych trudności, posunąć się w pościgu za nieprzyjacielem, który nie stawiając nigdzie poważniejszego oporu, wycofał się aż do rejonu Trembowla, Buczacza, Czortków, gdzie oparty o tamtejszy doskonały teren obronny, zreorganizowany i wzmocniony świeżymi siłami, odzyskał rychło pełną wartość bojową.

5. Zdarzenia bojowe w czerwcu i lipcu 1919 roku.

Wobec możliwości nowych walk, należało w kierunku głównych sił nieprzyjacielskich, skupiać siły polskie, tem więcej, gdyż tylko drobna część oddziałów ukraińskich została zniszczona w walkach między Chyrowem a Samborem. Jakkolwiek więc rozpraszanie wojsk polskich, przed ostatecznym pobicie nieprzyjacielskich głównych sił, było bardzo niebezpieczne, a wysyłanie pojedynczych odosobnionych oddziałów lub grup bojowych w kierunku rejonu Trembowla, Buczacza, Czortków, narażało je na pewne klęski, które musiały natychmiast wpłynąć ujemnie na tok dal-

Z obrad Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Zgromadzenie przyjęło liczne poprawki do art. 16 statutu Ligi w sprawie przeprowadzenia zarządzeń przymusowych przeciwko państwom naruszającym swoje zobowiązania. W myśl tych poprawek Rada Ligi Narodów zadecyduje, czy odnośna umowa została pogwałcona, oraz określi termin zastosowania zarządzeń ekonomicznych lub odroczy czas ich zastosowania w razie gdyby to było potrzebne do łatwiejszego osiągnięcia zamierzonego celu. Następnie zgromadzenie przyjęło propozycję dla spraw blokady, dotyczące zmiany niektórych wyrażen odnośnego artykułu statutu, postanawiając, że wszystkie poprawki stanowią będą narazie tylko prowizoryczną dyrektywę, oraz poprawkę Argentyny, wedle której wszystkie państwa powinny być przyjęte do Ligi Narodów. Poszczególne mówcy wyrazili życzenie, ażeby Liga Narodów przyjęła zasady jak najbardziej demokratyczne celem definitywnego skonsolidowania się w duchu upragnionym przez narody. Delegat Kolumbii wyraża hołd republikańskim tradycjom Argentyny i wyraża pragnienie uirzenia w zgromadzeniu delegatów wszystkich krajów amerykańskich. Po krótkich przemówieniach przedstawicieli Chile i Hiszpanii — posiedzenie odroczone.

Genewa. (PAT.) Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów Renauld w imieniu Francji zwrócił uwagę zgromadzenia na doniosłość szczególną proponowanej przez komisję blokady zmiany w umowie o Lidze a w szczególności zmiany słowa „obywatele” na słowo „zamieszkali” która to zmiana umożliwiałaby osobom przynależnym do nieprzyjacielskiego państwa uchylanie się od skutków działania zarządzeń, wypływających z blokady. Renauld zwraca uwagę, że w razie dekonania powyższej zmiany, obywatele nieprzyjacielskiego państwa już to pojedynczo już to zbiorowo mogliby bezkarnie poddawać do rozruchów dostarczać informacji lub zaopatrywać swoich współpracowników w łącznościach podwodnych, co oczywiście jest sprzeczne z duchem pojęcia blokady. Renauld nie chce wprowadzać do zgromadzenia rozłamu w tej kwestii, którą jednakże uważa za mającą zasadnicze znaczenie i dlatego oświadcza w imieniu Francji, że nie należa na powzięcie natychmiastowej decyzji z zastrzeżeniem jedynie, aby proponowana poprawka stanowiła przedmiot badań dodatkowych znacząca wreszcie, że rzeka się głosowania natychmiastowego. Propozycja komisji została następnie w głosowaniu przyjęta. Delegacja francuska wstrzymała się od głosowania.

Genewa. (PAT.) (Od specjalnego korespondenta.) Od paru dni zgromadzenie Ligi Narodów przyjeżdża bieg prac, aby móc zakończyć sesję we środę wieczorem a najpóźniej we czwartek. Na porządku dziennym środowego posiedzenia znajduje się sprawa wyboru czterech członków niestałych Rady Ligi Narodów na rok 1922. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej przedstawiciele Anglii i Francji zaproponowali by nie przeprowadzano nowych wyborów lecz by na rok najbliższy pozostawiono obecnych czterech członków niestałych do Rady Ligi, a mianowicie przedstawicieli Brazylii, Hiszpanii, Belgii i Chin. Przedstawiciel Francji motywował tę propozycję podkreślając, że leży to również w interesie uregulowania sprawy górnośląskiej, byłoby bowiem rzeczą niewskazaną udzielać pewnego rodzaju dymisji członkom, powołanym do uregulowania tak ważnej sprawy. Komisja postanowiła jednomyślnie zaproponować zgromadzeniu, by nie przeprowadzało nowych wyborów, lecz by zachowało jako niestałych członków Rady na rok następny przedstawicieli Hiszpanii, Brazylii, Belgii i Chin.

szych operacji. Całkowite wycofanie oddziałów grupy wielkopolskiej z obszarów działań bojowych w Galicji wschodniej przed zupełnem wyparciem ukraińskich sił zbrojnych z obszarów spornych, jak również przesunięcie 3-ciej dywizji legionowej na północ, w rejon Buska, mającego ze stanowiska operacyjnego podrzędne tylko znaczenie, spowodowało cały szereg niepowodzeń bojowych w czerwcu 1919 roku. Wprawdzie i ten błąd udało się naprawić przez ponowne ściągnięcie grupy wielkopolskiej 3-ciej dywizji legionowej, oraz przy współdziałaniu 6-tej dywizji wojsk armii generała Hallera i oddziałów dywizji generała Żeligowskiego; jednakowoż niepowodzenia bojowe przysporzyły wojskom polskim nietylko licznych nowych ofiar krwi i strat w materiale wojennym, ale opóźniły ostateczne wyparcie ukraińskich sił zbrojnych z obszarów Galicji wschodniej ponownie o kilka tygodni.

W okresie schyłku likwidacji ukraińskiego ruchu zbrojnego, wkroczyły na obszary Galicji wschodniej także i oddziały rumuńskie, które w każdym razie całkiem niepotrzebnie obsadziły przejściowo Kołomyję i najbogatsze części Pokucia.

Cel operacyjny polskich sił zbrojnych został osiągnięty całkowicie dopiero w lipcu 1919 roku, a więc po dziewięćmiesięcznych zmaganiach wojennych, spowodowanych nie tylko ciężkim położeniem wewnętrznym młodej Republiki Polskiej, ale przede wszystkim całym szeregiem błędów operacyjnych, które, przynosząc społeczeństwu nadmiernie dużo ofiar i niespodzianek, nadały sprawie czysto wewnętrznej Państwa Polskiego rozgłos zatargu o znaczeniu europejskiem.

(C. d. n.)

PPLK. JÓZEF SOPOTNICKI.

Kampanja polsko - „ukraińska”.

Doświadczenia operacyjne i bojowe.

(Ciąg dalszy.)

3. Akcja wielkanocna dążąca do odepchnięcia

nieprzyjaciela z okolic na południe od Lwowa.

O ile wyżej wspomniana akcja, przeprowadzona tylko siłami drobnymi, była wreszcie uzasadnioną trudnością odciągania oddziałów, związanych wzdłuż toru kolejowego Przemyśl—Lwów, o tyle wszystkie działania bojowe prowadzone w święta Wielkanocne, celem wyparcia sił nieprzyjacielskich ze Stawczan, Obroszyna, Basiówki i Nawarji oraz z pod Lwowa w kierunku południowym, nie były odpowiednio zastosowane do ogólnej sytuacji operacyjnej. Wprawdzie skuteczne przeprowadzenie tych akcji mogło chwilowo ulżyć miastu zagrożonemu nadal ze wszystkich stron, a w szczególności od południa, ale poniesione ofiary i wysiłki, nie stały w żadnym stosunku do osiągniętych korzyści, a ostateczne rozstrzygnięcie i opóźnienie ukraińskiego ruchu zbrojnego w kraju, przesunięto ponownie o dalszych kilkanaście dni.

4. Rozstrzygające zwycięstwo i operacje

majowe.

Dopiero w połowie maja 1919 roku, a więc po sześciomiesięcznych zmaganiach bojowych, zdecydowano się na rozstrzygające operacje zaczepne w kierunku na Sambor. Gdy 4 dywizja pod dowództwem

Prawodawstwo zawiści.

Walka klas, czyli niszczycielska wojna domowa, została przez większość narodu i Sejmu uznana za tak postępową formę bytowania, że kierunek myślowy, stawiający interes narodu i państwa ponad postulaty zawiści, został uroczysto uznany za tak partyjny, iż musi być wykluczony ze wszystkich kombinacji rządzenia państwem. Jest wstecznicstwem i czarną reakcją, wedle tej azjatycko-żydowskiej doktryny, harmonia społeczna i równomierny rozwój wszystkich warstw narodu, natomiast „postępem” jest stan, który określił poeta jako „wzajemne bestji pożeranie się”.

Ta zawiść sprowadziła to, że tak zasadniczy zwolennicy nieograniczonego prawa własności jak chłop, w znaczniejszej części dali się chwycić na lep podkopania tej zasady, ponieważ chodzilo tylko o obszarników. „Złupimy obszarników, wzbogacimy się ich kosztem, a potem swojego nie damy”. Oto podłoże, na którym wyrosła ta dzisiejsza ustawa o reformie rolnej.

Z wdzięczności za pomoc socjalistyczną ludowcy zgodzili się na ograbienie kamieniczników, przeciw którym stronnictwa socjalistyczne i socjalizujące potrafiły już między swoimi zwolennikami wzbudzić tępa, nieubłaganą i ślepa nienawiść.

Ograbiono więc tak obszarników jak kamieniczników, ale na tem nie skorzystali ani chłop, ani bezdomni — nie skorzystał skarb państwa — tylko zubożało wielu obywateli państwa polskiego. Ktoś uważa, nie wiem czy słusznie, że złośliwego, powiedział, że ustawa o ochronie lokatorów w dzisiejszej zabójczej dla budownictwa miejskiego formie, obowiązująca będzie dopóty, dopóki żydzi nie wykupią za psie pieniądze wszystkich domów po miastach. Wtedy dopiero uzna się szkodliwość tak skonstruowanej ustawy i zaprowadzi się wolną licytację na bardzo zmniejszoną liczbę mieszkań. Kto wie, czy to złośliwość, bo to może być tylko gorzka prawda.

Mielśmy w naszych dziejach dowód szkodliwości takiego ustawodawstwa, wypływającego z zawiści klasowej. Kiedy przywileje, uwalniające miasta i osady wiejskie od prawa polskiego, przyniosły w 100 lat później rozkwit Polski za Kazimierza, Ludwika i Jagiełły, kiedy mieszczaństwo, bez szkody dla ziemianstwa, stało się drugim potężnym i wpływowym stanem państwa, zawiść szlachecka przeprowadziła w 16 wieku ustawodawstwo, podcinające byt mieszczaństwu. Mieszczaństwo upadło, miasta rozsypały się w ruinę. Kraków, który za Olbrachta dochodził 100.000 mieszkańców, spadł w czasie rozbiorów do 21.000.

Ale po upadku miast zubożała i szlachta. Doszło przecież do takiej nędzy wśród szlachty, że Gostomski w swojej „Anatomii Rzeczypospolitej” uważa za jedyne i godziwe źródło dochodów: pieniądze, wydawane przez kandydatów na tron królewski dla kupowania głosów i dlatego oświadcza się za zatrzymaniem wolnej elekcji, jako głównego sposobu nabywania tego, co dziś nazywamy dewizami, czyli monety zagranicznej.

O zubożeniu szlachty w 18 wieku mało pisano, a wartoby rozpatrzyć statystycznie stan majątkowy owych stu tysięcy „elektorów”. Kilkunastu magnatów, którzy i tak uzupełniali swoje dochody „jurgielami od potencji zagranicznych” nie mogą nam zamykać oczu na nędzę dziesiątek tysięcy. Zniszczywszy przez zawiść stanową mieszczaństwo, popadła także szlachta w coraz głębszą biedę. Z tej nędzy nie podźwignęło jej nawet nieludzkie wyzyskiwanie chłopów, nadając wszystkim mieszkańcom kraju piętno nędzy i opuszczenia beznadziejnego.

Nasze na polu bolszewickie ustawodawstwo i administracja zubożyły tych, którzy opływali w dostatku, ale równocześnie prowadzą i tych, na których intencję rzekomo odbywało się owo zgrabianie cudzej własności, do ruiny. Dziś na obszarze całej Rzeczypospolitej nie ma już ani jednego chłopca (amerykańskich reemigrantów nie licząc), któryby zdołał po zakupie lub otrzymaniu za darmo gruntu, własnym kosztem i kredytem wznieść budynki gospodarskie, zakupić sprzęty, inwentarz i konie. Dla bezrolnej lub bezdomnej ludności zamyka się coraz bardziej możność zarobkowania, bo liczba zajętych jeszcze robotników w przedsiębiorstwach, prowadzonych na ryzyko państwa, staje się liczbą zamkniętą, która nowych sił nie potrzebuje i nie przyjmuje. Całe olbrzymie gałęzie zarobkowania (np. murarstwo) zamarły, nowe się nie rodzą. Gdy nastaną stosunki uregulowane z zagranicą, całe gałęzie przemysłu, wegetującego z dnia na dzień na ryzyku bankrutującego rządu, zamrą również, bo mimo spadku naszej waluty nie wytrzymają zagranicznej konkurencji. Odnosi się to do drukarstwa, litografii, kopalń węgla i soli, fabryk metalurgicznych i tkackich — czyli do całego przemysłu polskiego. Olbrzymia ilość ludności będzie musiała emigrować za zarobkiem do kraju, w którym przy gospodarce niesocjalizującej, jest miejsca dosyć na dostatnie utrzymanie dla podwójnej liczby ludności.

Przez walkę klas i upaństwowienie zmierzamy, mniej raptownie niż sowieci, do tego samego celu co bolszewicy. Doświadczenia, porobione przez bolszewików, powinnyby nas zatrzymać na tej drodze do niewypowiedzianej nędzy i ruiny.

Jan Zamorski.

Opancerzone ministerstwa.

Mamy dwa ministerstwa, które tak przy obecnej, jak i poprzedniej zmianie Rządu, kierowników swych nie zmieniły. Mało orientujący się w naszych stosunkach obserwator mógłby sądzić, że na czele tych resortów stoją ludzie cieszący się zaufaniem Sejmu i społeczeństwa i że w tych właśnie ministerstwach związana z odbudową Ojczyzny praca idzie sprawnie, energicznie i stosownie do naszych warunków ekonomicznych oszczędnie. Niestety, tak nie jest. Stałym kierownikiem jednego z tych działów, mianowicie wojskowego jest p. Sosnkowski, obecnie już generał-porucznik, człowiek bez specjalnego wojskowego wykształcenia, no i bez wybitnego talentu, który mógłby usprawiedliwić stałe piastowanie przezeń urzędu Ministra wojny. O zabagnionych stosunkach w resorcie p. Sosnkowskiego od czasu do czasu tu i ówdzie coś się czyta. Ze strony Ministerstwa od czasu do czasu pojawiają się mniej lub więcej tuszujące podniesione zarzuty wyjaśnienia, a praca ta idzie swoim trybem według planu wychodzącego z Belwederu.

W swoim czasie dużo hałasu narobiła sui generis komisja weryfikacyjna, która napłodziła u nas młodzieńczych pułkowników, majorów z kategorii byłych legionistów, z rangi ich przynależności do tej kategorii, podczas gdy rutynowani wojskowi, czy to z armji rosyjskiej, czy to z austriackiej, pozostawali bez względu na wielkie nieraz zasługi bez awansu. Gdy sprawa oparła się o Sejm, powołano do życia sejmową komisję weryfikacyjną i natem się skończyło, gdyż awanse w dalszym ciągu szły poprzednim trybem.

Jesteśmy w posiadaniu notorycznych faktów, gdzie wojskowi z armji rosyjskiej, którzy w randze czy to majorów, czy kapitanów wstępowali do wojska polskiego, po przeprowadzeniu całej kampanji bolszewickiej, przy służbie bez zarzutu, pomimo nader pochlebnej opinji przełożonych, dołączonej do arkusza weryfikacyjnego, po służbie na froncie trwającej rok i więcej, zostali zdezbilitowani i wcale nie byli zweryfikowani. W ostatnich czasach szereg wybitnych oficerów dobrowolnie usunął się z armji dla tych właśnie nieczystych stosunków.

Obecnie opinja publiczna i cierpliwość społeczeństwa znów została na próbę wystawiona. Dowiadujemy się, że sławny obrońca Lwowa, dzielny i energiczny generał Iwaszkiewicz, został usunięty, a popularny w Polsce generał Józef Haller ma pójść w Jego ślady. Natomiast dowiadujemy się, że generał Romer został dowódcą DOG Lublin. Warto przytoczyć jeden niezmiernie ciekawy i charakterystyczny dla stosunków w MSW. moment.

Kiedy w 1920 roku wojska nasze z łatwością w myśl planów Belwederu posuwały się do Kijowa, generał Iwaszkiewicz przez dłuższy czas ociągał się z przeniesieniem dowództwa 6-tej armji, na czele której stał, do Płoskirowa, a potem do Żmerynki. Ja ko wytrawny wojskowy zdawał sobie dokładnie sprawę, że po tamtej stronie Zbrucza nie było wobec wydlużonej linii frontu i małej liczby wojsk, bezpiecznej linii strategicznej. Obawy te zbyt rychło się sprawdziły, gdyż w chwili, gdy powracającego z Kijowa Naczelnego Wodza tryumfalnie tłum niosł do Belwederu, w tej samej chwili generał Rydz-Śmigły już ustępował z Kijowa, a generał Iwaszkiewicz cofnął się ze Żmerynki do Płoskirowa. Nieszczęście chciało, że w tym czasie niedomagający Iwaszkiewicz zmuszony był wyjechać na krótki urlop do Clechocinka, zastąpił Go generał Romer, który jako persona grata Belwederu, był łącznikiem między dowództwem wojsk ukraińskich, a Naczelnem Dowództwem.

Przyszły ciężkie chwile dla 6-tej armji i dla zajętego przez nią terenu. Chcąc zgasić ustaloną sławę generała Iwaszkiewicza, generał Romer postanowił prowadzić więcej aktywną akcję. Tymczasem polskie władze cywilne i przychylni dla nas miejscowi mieszkańcy poczęli ostrzegać, że sytuacja w Płoskirowie jest niepewna i z każdym dniem się pogarsza. Otrzymywane drogą prywatną wiadomości o ruchach wojsk bolszewickich, niezwłocznie komunikowano w Dow. 6-tej armji, gdzie takowe były stale lekceważone. Zapytywano czy nie należałoby pomyśleć o ewakuacji. Odpowiedzi z Dow. stały się uspakajające, wreszcie ośmiał, że w przeddzień katastrofy, grożono tak zwanym „panikantom” aresztowaniami. W rezultacie Generał Romer mając przed sobą na froncie 12, 13 i 15-tą dywizję, został pewnej nocy w Płoskirowie w mieście zaatakowany tak dla siebie zniechęca i tak gwałtownie, że oficerowie dowództwa z karabinami w ręku zmuszeni byli bronić się na ulicy przed gmachem Dowództwa. W kierunku na Wołoczyska, a więc na tyłach generała Romera został wysadzony w powietrze pociąg, wiozący Naczelnik Zarządu ziem cywilnych p. Minkiewicza. Mnóstwo zabitych i rannych, miljonowe straty w pieniądzu i urządzeniach intendantury, oto rezultat „pewności siebie” tego generała, który zapatrzonej w to, co się na przodzie robi, przeoczył wielkie przygotowania wroga w najbliższym Jego otoczeniu i na tyłach. Wkrótce przy był odwołany zapewne z urlopu generał Iwaszkiewicz i objął Dowództwo nad co i iącą się i zdemoralizowaną w wytorzonych warunkach armją.

Nieustannie się cofając, dowództwo oparło się we Lwowie. Generał Iwaszkiewicz postanowił bronić

Lwowa, jakkolwiek chodzilo pogłoski, że otrzymał polecenie odstąpić do Przemyśla. Dzień i noc trwała praca w pałacu Potockich, gdzie mieściło się Dowództwo. Opuścił Lwów Iwaszkiewicz, gdy wrogi został odparty i bezpośrednie niebezpieczeństwo miało przestać zagrażać. I oto dziś czytamy: „Iwaszkiewicz wykreślony z listy czynnych generałów” a dalej: „Romer obejmuje DOG Lublin”.

Władze milczą.

W kilku powiatach wschodniej Małopolski bardzo dotkliwie ukazała się plaga myszy, która po części wstrzyma gospodarzy od zasiewów jesiennych i wstrzymała od wiosennych, o ile władze centralne i lokalne bezwzględnie nie wydadzą odpowiednich zarządzeń.

Bo cóż. Poszczególne ziemianie, nawiedzeni tą plagą energicznie się wzięli do tępienia myszy z wielkim nakładem kapitału. Koszt jednego morga wynosi przy pomocy strychniny przy dzisiejszej cenie targowej za zatrutą pszenicę 45.000 Mk, przy pomocy tyfusu mysiego 960 Mk plus robocizna. Dla orientacji dodaję, że strychninowe trucie dlatego są tak drogie, ponieważ Polska małe posiada zapasy strychniny, wyrób zaś trutek dozwolony jest tylko droguerjom, aptekom lub instytucjom naukowym. Te ostatnie atoli nie wyrabiają tych trutek, a tylko kultury tyfusu mysiego). Sąsiedzi najbliżsi, o miedzę, nie mając żadnego nakazu władz i kontroli, czy to z ideologii, czy z złej woli, lub obawy przed kosztami, wolą pola zostawić ołogiem, byle nie tępić, mają przecież pełne skrzynie maceczek, dolarów i franków, więc cóż im znaczy jednoroczny ugor. Dla siebie starczy, myśli, szczyt nawożą pola, a gdy nie będą miały co jeść, to albo podychają — albo przejdą sobie do sąsiada, który przez to pola oczyścił i smacznym żerem obsiał. Nic więc dziwnego, że ci chętni i dbali o dobro państwa obywatele, opuszczają ręce i bezsilni przy patrywać się muszą orgji szkodników. Bo cóż im pomoże tępienie na własnym polu, gdy o miedzę n'c się nie czyni. Ta sama zatem plaga, ponowić się musi, siłą rzeczy, za kilka tygodni. Władze centralne nie są zarządź, choć jednego telegramu, uwiadamiącego że w Instytucie epidemiologicznym w Warszawie można nabyć kultury tyfusu mysiego. Przepisów wykonawczych żadna kompetentna władza ani instytucja nie otrzymała.

Przypatrzmy się jednemu przykładowi: Powiat Gródek Jagielloński, dzięki staraniom sumiennego urzędnika chce podjąć energiczną akcję tępienia myszy na 15.000 morgach. Koszt, prócz robocizny i transportu przy zastosowaniu tyfusu mysiego, wynosi dla takiego obszaru 12.150.000 Mk. Pola sąsiadujące z powiatem zarażone plagą myszą, a nie wyczyszczone, we względnie krótkim czasie, całą akcję powyższą obróć w niwecz, powiatowi przysporzą szkód w wysokości co najmniej 12.150.000 Mk, nie licząc zmarnowanych zasiewów, robocizny oraz niepotrzebnie zużytych 75.000 kg. ziarna. Dalej. Licząc, że powiat miałby obsianych 2/3 pól ziarnem, to jest 10.000 morgów, państwo będzie miało deficyt zbioru: minimum 50 proc. ziarna, to jest, przeciętny biorąc pod uwagę plon, 40.000 cent. metrycznych, czyli 400 wagonów zboża. Ilość taką należy zatem wykresić z państwowego budżetu zbożowego i to z jednego tylko powiatu. Nie biorę tu pod uwagę okopowizny, ani produktów ogrodowych.

Przypuszczam, że taką samą kalkulację mogą również przeprowadzić kompetentne władze centralne, które tuszę są poinformowane o klęsce mysiej.

Mimo to milczą, uparcie milczą.

Potrzebne są natychmiastowe zarządzenia z groźbą wysokich kar dotychczas, ulgi w dostarczaniu trutek (tyfusu mysiego), polegające na kredycie krótkotrwałym dla urzędów powiatowych i instytucji gospodarczych, oraz na ustanowieniu przepisów, że transporty trutek, winny być ekspedjowane najspieszniej ze względu na łatwe ich psucie i żywotność bakcyli (3—4 tygodni).

Powiat Rudki nawiedzony zarazą bydła „pryszczycy i racicy”. Przekonałem się oosobiście, że nigdzie nie są zastosowane konieczne w takich wypadkach przepisy sanitarne. Bydło zarażone i chore, bywa pędzone wspólnie drogami publicznymi na wspólne pastwiska. Przy żadnym zabudowaniu, gdzie mieści się bydło zarażone, niema tablic przestrzegających, że tam panuje ta zaraza, niema urzążeń (płaskie pudła napełnione piaskiem, przemoczonym rozczynekiem wapna i kreoliny) celem desinfekcji obuwi i nóg ludzkich, oraz nóg inwentarza żywego i kół wozowych. Obuwie wyrzucane na pognojone wcale nie bywa nakrapiane rozczynekiem desinfekcyjnym, również nie są budynki oraz bezpośrednio otoczone takowych stale desinfekcjonowane.

Bydło wszystko nie jest pod opieką weterynarza i nie leczy się, chyba tylko tam, gdzie właściciel osobiście lekarza weterynarza zawezwie. Ale i tu leczenie iluzoryczne, gdyż brak ogólnych zarządzeń, oraz ogólnego leczenia na nowo wyleczoną raz chorobę sprowadza.

Władze milczą.

Biografia biblijotek.

Przebieg Kasprowiczowskiego przekładu „Philobiblonu”.

Zakład narodowy im. Ossolińskich, podtrzymując świetną tradycję naukową swej przeszłości, rozwijał swoją działalność wydawniczą. Od czasu objęcia stanowiska dyrektora tego zakładu przez znakomitego bibliografa, dra Ludwika Bernackiego, wydano staraniem i nakładem Ossolineum cały szereg interesujących i pożytecznych książek, jak Bernackiego studium bibliograficzne „O pierwszej książce polskiej”, Stanisława Gubrynowicza „Antoni Małocki”, Adama Fischera „Zwyczaj pogrzebowy ludu polskiego”, Stanisława Pigonia „Do podstaw wychowania narodowego”, a dalej doskonałe i niezwykle, jak na obecne stosunki, tanie wydanie popularne „Pana Tadeusza” w opracowaniu Kallenbacha i Łosia. Niemniej cenne wydawnictwa znajdują się na ukończeniu lub w przygotowaniu. Ukazać mają się n. bawem Henryka Sienkiewicza „W pustyni i puszcie”, oraz tegoż „Pisma niemieckie” w układzie I. Chrzanowskiego, a dalej popularne wydanie „Grażyny” i „Konrada Wallenroda” w opracowaniu W. Bruchnalskiego i „Album sylwetek portretowych” z czasów Stanisława Augusta z wstępem Stanisława Wasylewskiego i Mieczysława Tretera. Wreszcie prof. Juliusz Kleiner przygotowuje dla Ossolineum nowe zbiorowe wydanie pism Słowackiego.

Pod względem oryginalności tekstu, czcigodnej starości, egzotyczności autora i wytworności wydania wszystkie te książki przewyższa „Philobiblon”.

Uczony bibliograf i wielki poeta polski i znakomity biskup i bibliofil angielski z 14-go wieku podali sobie rękę po przebiegu czasu, aby stworzyć jedyną w swoim rodzaju dzieło, będące prawdziwą księgą dla wszystkich miłośników książek.

Trzeba było inicjatywy i gruntownej wiedzy Dra Bernackiego, olbrzymiego talentu poetyckiego i kunsztu słowa Kasprowicza oraz namietności bibliograficznej Ryszarda de Bury, aby mógł w polskiej mowie i w zbytkownej szacie zewnętrznej ukazać się ten traktat łaciński biskupa durhamskiego, zatytułowany: „O miłości do książek, to jest Philobiblon”.

Z uczuciem prawdziwego szacunku i rozróżnienia czyta się ów traktat z r. 1344, w którym językiem scholastycznym, ale sercem płomiennym wyznaje swą niezmierną i prawie aż zdrożną miłość do książek człowiek, który w dziejach swego narodu wykonał odległą rolę.

Albowiem urodzony w r. 1281 Ryszard d'Angers, od swego zamku rodzinnego w hrabstwie Suffolku noszący nazwę de Bury, był wychowawcą króla Edwarda Trzeciego, a zyskawszy jego zaufanie, został intendantem jego domu, podskarbnym garderoby, a w końcu wielkim kanclerzem i biskupem durhamskim.

Życie jego nie było wolne od gorzkich zawodów i ironicznych zgrzytów losu. Miłośnik pokoju musiał z polecenia króla wypowiadać wojny i dożyć znieszczenia Anglii i zdobycia miasta Durham przez obrońcę wolności szkockiej, Dawida Bruca. Człowiek zresztą nieposzlakowany i pobożny prałat kościoła rozumiwał swą miłość do książek nie tylko do lekkomyślnego zaciągania długów, ale wprost do grzechu, bo dawał się nawet przekupywać książkami. To też w ostatnim, dwudziestym rozdziale swej książki, zapowiadawszy poprzednio, iż cały swój „kochański” zbiór zapisze uniwersytetowi w Oksfordzie dla ufundowania w nim wypożyczalni pod nazwą „Hall akademickiej”, wyznaje szczerze i pokornie, że ta miłość jego do książek „stawiała się, być może, częścią powodem brzydkiego grzechu, iakożkolwiek przed-

miot jej był czcigodny, a zamysł pocziwy”. Pod tym kątem widzenia traktat jego staje się wprost poematem miłosnym, a miłość jego do książek otacza się pełną upojeni, tęsknot i upadków atmosferą uczuciową ludzkich kochanków.

Sceny, które rozegrały się po jego śmierci, w czasie gdy zwłoki biskupa de Bury leżały jeszcze na marach, godne są pióra Szekspira. Oto umiłowane, wypieszczone jego księgi stały się łupem służby i wierzycieli, którzy rozdrapali cenne pergaminy, tak samo, jak nie uszanowali trupa tragicznego mamiaka, z którego zdarli szaty pontyfikalne.

Traktat jego, z którego karat wszędzie przebiega szlachetna pasja, miejscami kalutuje myszką; idąc za duchem epoki, nie może się oprzeć pokusie szpiegowania wykładu cytatai z Arystotelesa, Platona, Ptolemeusza, no i oczywiście przede wszystkim z Pisma św. Dowiadujemy się z tego dziełka, że skarb mądrości znajduje się głównie w księgach, którym przeto winniśmy miłość bezgraniczną, że księgi należy kupować zawsze z wyjątkiem dwóch wypadków, mianowicie, gdy zachodzi obawa, że księgarz nas oszuka i gdy mamy nadzieję znaleźć sposobność korzystniejszą.

W traktacie biskupa książka staje się istotą żywą, zaczynają przemawiać głosem ludzkim i skarżą się na kler, który niedość im okazuje czci, to na dobrze mających się mnichów, dla których rzeczą najważniejszą jest „Liber Bachus” a nie Liber Codex, to wreszcie na mnichów żebrzących, którzy młodych adeptów cioty uczą jak robić szpiegowanie, wykładu cytatai z Arystotelesa, Platona, Ptolemeusza, no i oczywiście przede wszystkim z Pisma św. Dowiadujemy się z tego dziełka, że skarb mądrości znajduje się głównie w księgach, którym przeto winniśmy miłość bezgraniczną, że księgi należy kupować zawsze z wyjątkiem dwóch wypadków, mianowicie, gdy zachodzi obawa, że księgarz nas oszuka i gdy mamy nadzieję znaleźć sposobność korzystniejszą.

Szczególnie żywym i zawsze aktualnym jest rozdział, traktujący o tem, jak należy troskliwie obchodzić się z książkami i utrzymywać je w porządku. Mówiąc o tem temacie, dostojny biskup porzuca spokój i powagę księcia kościoła, a staje się pełnym werwy i namietności satyrykiem: „Widzieliście może — pisze — tego rodzaju lekkomyślnego chłystka, jak postępuje sobie bałwan ten przy czytaniu, jak zimną w czasie mrozu z zakatarzonym i mokrym siada nosem, jak nie myśli o tem, aby go wytrzeć i plugawymi smarkami nie zapaskudzić książki, przed nim leżącej. Że też, Panie Boże, zamiast książki, nie dano mu fartucha i ścierki! Paznogie ma pełne cuchnącego brudu, czarnego jak sadza i niemi oto zaznacza sobie dogadzający ustęp z książki. Rozdziela pomiędzy rozmaite kartki niezliczoną ilość słomek z wystającymi końcami, aby istny siennik przypomniał mu to, czego pamięć jego zachować nie zdoła... Nie wstydy się śmierzduch taki jeść owoców i ser nad otwartą książką, albo każe szklance spacerować to po jednej to po drugiej stronie, a nie mając swej dziadowskiej sakwy pod ręką, pozostawia w książce resztki obiadu... Istnieją też bezwzględni młodzi ludzie, którym szczególnie należałoby zakazać dotykać się książki; zaledwie bowiem nauczyli się odcyfrowywać litery, a już bawią się w nieszczęśliwych komentatorów tych tomów precudnych, które im powierzono”.

Te ustępy „Philobiblonu” należałoby umieszczać nie więcej współczucia niż pogardy... Jak łagodnie sadzą teraz wybryki Byrona, stały się one tak nieodłączne od jego osobistości, że możeby go mniej wielbiono, gdyby życie jego nie wykazywało win i usterek... Gdyby potrafił zostawić po sobie choć jeden wiersz o nieprzemijającej wartości, to imię jego byłoby oczyszczone ze wszystkich zniekształcających wypadkowości. Czyż nie był obdarzony niepospolitym talentem? A teraz przebył chrzest męki, bez którego nikt nie dostąpi świętego stopnia: — wieszczę.

I teraz właśnie runąć, teraz kiedy czuć, że dawna powraca mu siła, teraz kiedy bardziej niż zwykle pragnął spokoju. Czyż poczia nie jest najwyższem zadaniem pety? Czyż to nie prawo jego i obowiązek złożyć jej w ofierze wszystkie inne względy?

Jeśliby teraz poszedł i oskarżył siebie — czyżby przez to odrzucił poważnie dawnych przyjaciół i równowagę własnego umysłu? Nie! Jego zeznania jako świadka byłyby zresztą nic nie znaczące — nikomu nie zaszkodziłyby a siebie mógłby uratować.

Gdy późno wrócił do domu zastał Saszę zajętą pakowaniem kufru i płaczącą. — Co ty robisz? — spytał. — Przygotowuję się, aby ci towarzyszyć. — Mnie? Dokąd? — Dokąd, nie wiem. Ale w najlepszym razie będziesz wysiedlony, a w takim razie gdzieś musimy ukryć naszą hańbę i nędzę.

— Przesadzasz! — wpadł jej w słowo. — Tak źle ze mną nie jest. Posadę stracić mogę, ale... — Czyż to nie równoznaczne z nędzą? Skąd byś mógł wyrwać inne zajęcie? Ze szwedzką partją zer-

na ścianach bibliotek i wypożyczalni publicznych, bo i dzieł istnieją barbarzyńcy, którzy ze szczególnem chamsstwem pasiwą się nad książkami, robiąc wszystko, aby je jak najrychlej zamienić w brudne szmaty.

Klasyk przykładał poety tej miary, co Kasprowicz, swym językiem jedynym, męskim i silnym szczególnego dzieła biskupa de Bury dodaje uroku. Najwspanialszym jednak klejnotem, którym wielki twórca z magnacką hojnością przyozdobił traktat średniowiecznego prałata, jest poemat, umieszczony na wstępie zamiast przedmowy. Kasprowicz, sam namietny bibliofil, który zdołał zgromadzić piękny księgozbiór własny, zawierający немало prawdziwych „białych kruków”, odnalazł w duszy Ryszarda de Bury tę samą miłość do książek, której sam hołduje. Tłumaczył przeto con amore.

Na ten poemat szczególną winni zwrócić uwagę wszyscy badacze twórczości Kasprowicza: zawiera on bowiem wiele wyznań, które dla psychologii jego, jako poety i tłumacza, pierwszorzędą mają doniosłość.

Oto jak Kasprowicz określa zadanie ksiąg, a w szczególności poezji, w pierwszym rozdziale, rozumie się, swojej własnej: „Jak e okregi, ogarniające wszechświat, wywierają z księgi, natchnionej słowem Boga, który się nie rżyma Sam, w własnej swej osobie, stawiać za plecyma schyconych pracowników i szeptać im w uszy, jak ziarno z plew się łuszczy, jak się rudy kruszy, jak wodę się przemienia w Galilejskiej Kanie, na wino, byś rozkoszne miewał ucztowaniu!... Ten jest najszcześliwszy z ludzi, któremu nie zapadło do ksiąg nie ostudzić; a przedsię ten, co w własne wgłębiwszy się wnętrze, uczuje naraz twórcze siły przenajświętsze i, sam stworzywszy księgę, pokornie ją złoży u stóp swojego Stwórcy, na podnóżek Boży”. Poezja jest zatem dla Kasprowicza służą Bożą, jest najświętszą, jaką człowiek spełniać może, funkcją metafizyczną. Sam Stwórca przemawia przez poetę, a poeta przez dzieło swoje jednoczy się z Stwórcą. „Hymny” Kasprowicza są tej własnej jego tezy najświętszą realizacją i potwierdzeniem.

A oto ustęp, wyjaśniający tajemnicę doskonałości przekładów Kasprowicza: „I nieraz tak będzie, że kiedy w ciszy nocnej siedzisz w swej izdebce, zadumasz, wśród swych książek; naraz coś zaszepecze, coś naraz zaszeleści: piąta i dziesiąta i setna wieńca, mara z każdego się kąta wychyla i gromadą zbliża się ku tobie. Mężowie, którzy dawno już złożyli w grobie swe ciała, a zaś duszę zamknęli w swem dziele żywota arcytwórczem, na wielkie wesele człowieka i na jego ukojone zbawienie od nędzy tej powszedniej, zjawiają się, cienie żyjących myśli swoich, ażeby cię kołem otoczyć i swem słowem prawić ci wesołem, w zastępstwie swego Pana, o rzeczach, co leżą pomiędzy krańcem niebios, a ziemi rubieżą, w ich wnętrzu i poza niem, na tajemnej drodze, wiedzącej od wieczności do wieczności”.

To jest coś więcej, niż poetycki obraz, to jest wierny opis niejednokrotnego przeżycia osobistego. Nieraz słyszałem z ust Kasprowicza, w okresach, gdy tłumaczył Ajschylosa, Eurypidesa, czy Szekspira, że czasem, gdy gorączka pracy dochodzi do zenitu, ma wrażenie, iż dawno zmarły poeta stoi za jego plecami i dyktuje mu wiersze. Yogowie, n. p. Rama Czarak, którzy wierzą w rzeczywistość myśli ludzkiej, fakty podobne uważają za jedną z podstawowej empirii okultystycznej.

Nie dziwno, że przy takiej metodzie tworzenia przekłady Kasprowicza nie są odtwarzaniem, ale współtwórczością. Kasprowicz nawet tłumaczyć nie umiał na zimno. To też i spolszczenie „Philobiblonu” jest ogrzane ciepłem jego żarliwej duszy.

Władysław Kozicki.

Zasadzony.

(Ciąg dalszy.)

— Nikt nie może mnie zmusić, skoro oświadczę, że jestem również winnym, jak tamci...

Sasza trąciła nogą podnóżek, że poleciał przez cały pokój i zerwała się na równe nogi.

— Tak, ty mógłbyś takie szaleństwo popełnić! — zakrzywała.

— Nie po raz pierwszy nazywałeś szaleństwem, to ja uważam za rzecz prostą, — i wzburzony wyszedł z pokoju. Jej prostackie uniesienia, były przy obecnym stanie jego nerwów, wprost nieznosne.

Do późnego wieczora błąkał się po mieście bez celu, przypadkiem zaszedł przed sklep, gdzie blust jego był na wystawie. Przepłoszony ogłądał się wołając, ale ulica była pusta, od czasu do czasu mignął zakutany we futra izwoszczyk, gdyż wichura deła potężna. Po raz pierwszy zatrzymał się i patrzył na piękną młodzieńczą głowę. W ostatnim półroczu wygląd jego do tego stopnia się zmienił, że mógł zupełnie obiektywnie oglądać swą podobiznę. Nie przed stawiała go takim, jakim był obecnie — albo raczej, to był on, ale jego — ja — nie było już nim samymi.

Jak tam wyglądał, takim zostanie dla potomnych. Patrzył na siebie oczyma przyszłych pokoleń. Szlachetna głowa w rodzaju Byrona umieszczona na ciele tomu jego poezji, podtrzyma w całym kraju podanie o hojnie przez Boga obdarzonej duszy... a jeśli kto szepnie o grzechu jego żywota, to wzbudzi prze-

wałę — dlaczego nie przejdziesz stanowczo do rosyjskiej? To właśnie takie pogardy godne w tobie — krzyczał z wzmagającą się gwałtownością i iskrzącymi oczyma. — Ta, niezdarność, ta niezaradność, ten brak decyzji aby coś wreszcie stanowczo wykonać. Kochałam cię, wiesz jak gorąco, tak, jak żadna kobieta twojego narodu nigdyby nie potrafiła... Ale, teraz pogardzam tobą tak głęboko, tak bezgranicznie, że... potrafiłabym wybić cię, aby ci dowieść jak tobą pogardzam!

Jak furja stała przed nim z zacisniętymi pięściami i zbłądła twarzą.

— Uderzaj — rzekł głuchym i schyłym głosem — rzuciła głowę tak jak pod cios. — Znieważaj mnie — pogardzaj mną! Nie potrafisz mną głębiej pogardzać, niż ja sam to czynię!

— Ach! frazesy! Nie tylko frazesy! — zawołała. Dowiedz mi jedynym, jedynym czynem, że masz odwagę.

Drżącą ręką dobył bilet z kieszeni i rzucił go na stół. Była to karta Baszylowa, a na niej odwołaniem: Hrabia przyjmie pana o siódmej wieczorem.

Sasza zdziwiona spojrzała na niego.

— Czy prosisz hrabiego o posłuchanie? zapytała odgadując znaczenie wyrazów.

Skinął głową.

— I masz dziś wieczór audjencję? — ciągnęła dalej niepewnym tonem.

Odwrócony stał i przy stole ze zwieszoną głową. Nie odpowiedział nic.

Instynktownie spojrzała na zegar. Teraz ósma — rzuciła okiem na bilet — o siódmej! — Jerzy! — zawołała z tryumfem — a więc ty już tam byłeś? —

Przegląd prasy polskiej.

(Rak biurokracji. — P. Michalski otwiera skrzynię paskopistów. — Jan Kasprówicz o sprawach polsko-żydowskich. — Wzrost wpływów anonimowego mocarstwa).

Niezwykle ciekawe cyfry z naszej gospodarki biurokratycznej podaje „Czas“:

(St.) W całej Polsce jest zajętych w służbie państwowej blisko pół miliona ludzi, to znaczy co sześćdziesiąty człowiek u nas stoi w służbie państwowej. W Warszawie co piętnasty człowiek spotkany na ulicy jest „urzędnikiem“, licząc w tych piętnastu nawet małe dzieci i ssące niemowlęta.

Kolejne nasze potrzeby do swojej obsługi trzy razy tylu ludzi, co spotrzebowywały kolje austriackie, a 4½ razy tyle, jak niemieckie; wytrzymują nawet świetnie porównanie z dawnymi stosunkami rosyjskimi, bo rozrzuć administrowana dawna linia warszawsko-wiedeńska, obsługiwana była przed wojną przez połowę tego personelu, jaki ją obsługuje dzisiaj za rządów polskich. Każda gałąź naszej administracji — z wyjątkiem może skarbowości i szkolnictwa — jest przeciążona nadmiarem sił zużytych, nie produkujących nic, a często zato przeszkadzających produkować. Ministerstwa poczty, rolnictwa, spraw wojskowych, spraw zagranicznych — to zaś specjalnie! — mają po trzy lub cztery razy tyle urzędników, jak analogiczne ministerstwa za granicą. Zarząd centralny ministerstwa spraw zagranicznych (a więc pomijając personal konsularny i poselski) liczy przecież blisko 400 osób! Czyż mamy mnożyć dalsze jeszcze przykłady rozrostu tego raka nadmiernej biurokracji? Czyż mamy przypominać, że państwo polskie posiada np. 40 — czterdziestu! — intendantów marynarki, a trzech admirałów swojej floty, a więc o jednego tylko mniej niż Anglia? Że mamy urzędy zgola zbytliczne, nie nie robiące, kosztujące jednak miliony i miliardy. Że mamy olbrzymi, po całej Polsce rozrzucony aparat administracyjny dla sprawy reformy rolnej, sprawy nie realnej i niedającej się przeprowadzić, w tej postaci, jak ją Sejm nasz uchwalił, ale wiążącej z pobudek polityczno-demagogicznych (agitacja przedwyborcza) jak zmora nad społeczeństwem i pochlaniającej miliardy marek? Albo wreszcie, że mamy za granicą 27 poselstw a 44 konsulatów, w połowie niepotrzebnych, przy których uwieszeni są nadto różni attaches wojskowi, handlowi, emigracyjni (!), nawet finansowi, nie licząc olbrzymiego personelu dyplomatycznego — tak, że w tym roku placówki zagraniczne będą nas kosztować brutto 8 miliardów mk., jeśli nie więcej (preliminarz p. Steczkowskiego obliczał kosztą wedle kursu z marca na 3½ miliardów). A więc po przeliczeniu na franki dużo więcej, niż kosztuje dyplomacja Francji, nie mówiąc już o Czechach!

W swoim exposé zapowiedział nowy min. skarbu p. Michalski energicznie dobrać się do skrzyń chłopskich: W przyszłym tygodniu — mówił — otworzą się skrzynie, kuflary i szafy, zawierające gotówkę. Rząd nie będzie się bawił w szczegóły, ale ściąganie gotówki nastąpi na podstawie zewnętrznej obserwacji. Pożyczkę przymusową zastąpi podatek ofiarności, zostaną znacznie podwyższone podatki bezpośrednie i będą regulowane w stosunku do wartości marki, zostanie zaprowadzony podatek od zysków wojennych.

Cóż nato p. Bryl, Gagatęk, Gałęcki i inni gagatękowie paskopistów? Ciężkie czasy na nich nadchodzi... Mało chytry ci „piastowi“ mili, którzy nie poszli za przykładem onego piastka z pod Tarnowa, co to przed paru dniami na „Targach Wschodnich“ za-

Uniewinnieś się, prawda? Zgłosiłeś się jako świadek?

Ciągle stał jeszcze odwrócony, ale teraz z westchnieniem, które brzmiało jak jęk stłumiony, padł w krzesło i twarz zakrył dłońmi.

Sasza rzuciła się przed nim na kolana, objęła ramionami jego szyję i szeptała tuż przy jego twarzy: — To uczyniłeś dla mnie, a więc mnie kochasz!

Zachnął się przy jej dotknięciu, odrzucił jej ramiona ze szyi, zerwał się i wyszedł. Rzetelną odręzę czuł przy jej uściśnieniu, zdała mu się groszem judaszowym płaconym za zdradę.

Sasza patrzyła za nim z zaciśniętymi pięściami i ze złości tupiała o podłogę, potem rzuciła się na dywan i wybuchnęła gwałtownym łkaniem.

— Nędzny, zdechłak! — szlochała. — Gdyby nie to, kochałabym go jeszcze, ale teraz już za późno.

W kilka chwil potem wysłała służącą z listem do Baszylowa.

Nazajutrz siedział Jerzy przy stoliku, a nad którym cała dobie się udręczała. Natchnienia nie było, dał wszystko cokolwiek napisać. Pomysłów nie brakło, plan na wielkie dzieło był gotów — ale daremnie szukał formy.

Gdybyż się mógł wyzwolić z tych ustawicznych wstrząśnień duchowych — gdyby choć jeden dzień spokoju, — jedna noc zapomnienia; — i żeby te nerwowe drgania niewracały... możeby mógł stworzyć! Z dzienników dowiedział się dziś, że ojciec jego jest w mieście. Zaraz poszedł do hotelu, gdzie zajął pokój, ale z przed drzwi zawrócił, nie miał odwagi stanąć przed nim. Siedział teraz u siebie i nadsłuchiwał, czy też ojciec nie przyjdzie... lampa zgasła, siedział więc w ciemności.

W sobotę 8 b. m. o g. 10 rano odbędzie **Licytacja** przy ul. Chorażczyzny l. 5 w podwórzu na prawo. — Sprzedane będą: **FORTEPIAN, MEBLE, LUSTRA i OBRAZY.**

kupił cudo-sypialnię ala Lou's XIV. w. za... 7 milionów mareczek.

Jan Kasprówicz wypowiadając się wobec współpracownika „Najera Hajnt“ jako przedstawiciel literatury polskiej o sprawach polsko-żydowskich, oświadczył między innymi:

Właściwie literatura polska w ostatnich czasach mało miejsca udzielała zagadnieniom politycznym. Gdy nie mieliśmy państwa, literatura polska wzięła na siebie wszystkie te zadania, zajmując się wieloma sprawami politycznymi. Ja jako literat oświadczyć mogę co następuje: My Polacy nie mamy nic przeciwko temu, abyście Polęgnowali waszą literaturę i język. Na polu kulturalnym rozwinąć możecie wszelką działalność, bylebyście byli dobrymi obywatelami polskimi. Nikt nie może narzucić Żydowi, aby stał się Polakiem, pomimo że byłoby dla nas o wiele bardziej pożądanym mieć do czynienia z jednolitym, zasymilowanym elementem. Jeśli tworząc wasze wartości kulturalne nie zagrażacie interesom Polski — twórcie i budujcie sobie waszą kulturę.

Obecnie jest źle. Nie wiemy dokładnie czego chcemy, gdyż na „Judeo Polonię“ nie możemy i nie wolno się zgodzić.

O wzmożeniu się wpływów żydowskich w polityce międzynarodowej pisze „Gaz. Warsz.“:

Jednym z dowodów wzmożenia się znaczenia żydów jest los Palestyny, rozstrzygnięty głównie przez Anglię, ale za zgodą wszystkich państw innych. Palestyna nie stała się państwem żydowskim i byćby nie mogła, żydzi stanowią bowiem zaledwie 10% ludności i pozostawieni samym sobie padliby zapewne niebawem pod ciosami nienawidzącej ich większości arabskiej. Palestyna pozostała władaniem Anglii, która jednak oświadczyła, że chce urządzić tam żydowskie ognisko narodowe i na wielkorządcę mianowała żyda p. Samuela.

Przy wysokim komisarzu, p. Herbercie Samuelu zasiada Zgromadzenie doradcze, składające się z ludzi przezeń mianowanych, pozbawione wszelkiej wady istotnej. Właściwą władzę ma tylko komisja sjonistyczna, która przy komisarzu tworzy niejako jego gabinet. Rządy p. Samuela wywołują wielkie niezadowolone egzystencji autora i wytwórności wydabów), jak i ludności chrześcijańskiej, która również przewyższa ilościowo emigrantów żydowskich, którzy pod opieką bagnetów angielskich stoją się panami kraju, jakkolwiek nie mają do niego żadnych praw innych nad to, że przed kilkunastu wiekami był ich ojczyzną.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Dotknięci ciężką i niepowetowaną stratą najdroższego Meza i Ojca s. p. **Franciszka Ichniowskięgo**, wyrażamy wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnym obrzędzie i w odprowadzeniu drogiego zwłok na cmentarz Łyczakowski najserdeczniejsze podziękowanie. Przedewszystkiem Przewielbionemu Duchowiśnisiwu, przedstawicielom Korporacji Związków i Towarzystw, jakoteż Kolegom, Przyjaciołom i Znamym s. p. Zmarłego składamy wyrazy najgłębszej wdzięczności. Wstrząśnięcie to przyniosło nam serdeczną ulgę w tym bolesnym a niespodziewanym ciocię, jakim niezbadane wyroki Opatrzności nałożyły nasz dom, okrywając go ciężką żałobą. Bóg zapłać Wszystkim.

n4647

ŻONA I DZIECI.

Na ulicy rozległ się łopot licznych kroków. Zatrzymał się przed jego oknem, wstał napatrzeć co to takiego. W tej chwili rozległ się łoskot przerażający. To gromada studentów urządziła mu koca muzykę. Uderzali w blachy i rądlę, dzwoniли dzwonekami i wyprawiali wrzaskliwą kakofonię.

Z pośród nich sterczało coś białego a w jasnym świetle księżycy poznął Jerzy swój biust uwieczniony jałowcem.

Piękny biust jego, którego odbitki miały być znane w całym kraju.

To była istotnie wymyślna zemsta.

Zatykając uszy przechadzał się po pokoju, gdy poprzez wrzask rozległ się nagle głuźący go śmiech. Sasza stała w progu w ośniewającej tualacie balowej.

— Twój rodacy doprawdy przyjemni, — rzekła — sądzę, że nie potrzebujesz żałować idealów, którym się sprzeniewierzyłeś a których oni w tak szlachetny sposób bronią. Jednak spuść się na mnie, bezkarnie z tego nikt nie ujdzie. Jadę na bal do generałgubernatora, a jeśli nie wszyscy zostaną relegowani, to chyba nie byłabym sobą.

— Nie wchcesz przecie zejść teraz między nich?

— O! to mi obojętne. Nie uważa się obrazić damy.

Świecę miała w ręku, którą teraz postawiła na stole. Zwierciadło pochłaniało jej całą uwagę.

— Ach, ta Maria! niepoprawna — zawołała — spojrz jak te kwiaty wetknęła bez gustu. Popraw ty, twym estetycznym okiem.

(Dok. nast.)

Trzeci Zjazd aptekarzy polskich.

W sali Rady miejskiej rozpoczęły się wczoraj obrady III. powszechnego Zjazdu aptekarzy polskich z całej Rzeczypospolitej. W Zjeździe bierze udział około stu delegatów z całej Polski, wśród nich wiele pań.

W uroczystym otwarciu Zjazdu wzięli udział prez. Neumann, wiceprez. dr. Stahl z gronem radnych, rektor Kasprówicz, rektor Pawlik, delegat ministerstwa zdrowia dr. Weil, pułk. Pirogowski, prof. dr. Tolłoczko, prof. Nowicki, reprezentanci świata lekarskiego, grono aptekarzy lwowskich i w. m.

Delegatów imieniem miasta powitał bardzo serdecznie prez. Neumann, podnosząc, że farmaceutom Lwów kasiewiczowi, Zeh'owi i Torosiewiczowi Małopolska zawdzięcza swe bogactwo naftowe, oni bowiem odkryli zagłębie, wpadli na ślad kopaliń ropnych.

Z kolei dr. Poratyński, jako prezes sekcji małopolskiej Tow. aptekarzy, powitał gości imieniem gospodarzy Zjazdu.

Prezes Polskiego powszechnego Tow. aptekarskiego, p. Koskowski z Warszawy, w dłuższym przemówieniu skreślił cel Zjazdu i stanowisko zawodu w obecnej chwili.

Przemawiał dalej p. Ehrbar imieniem małopolskiej Izby aptekarskiej, dr. Weil imieniem ministerstwa zdrowia, r. Włodzimirski imieniem Urzędu zdrowia i inspektoratu aptekarskiego, dr. Papee imieniem Izby lekarskiej, prof. dr. Nowicki imieniem Tow. lekarskiego, p. Rubl imieniem Izby handlowo-przemysłowej a p. Tomaszewski imieniem okręgu lubelskiego.

Z kolei wybrano prezydium, w skład którego weszli pp.: Lelejo i Modliński z Warszawy, Szymański z Poznania, Ehrbar ze Lwowa, seniora aptekarzy zaś p. Mutwiańskiego z Warszawy wybrano prezesem honorowym.

Z porządku dziennego p. Nowak z Częstochowy wygłosił referat o życiu i zasługach prof. Bourguelota, zaś p. Muszyński z Warszawy wykład na temat wyników hodowli roślin na ziemiach polskich. Oba odczyty nagromadzone oklaskami.

Na tem o godz. 1-ej odroczone obrady do godz. 5-tej popoł.

Popołudniowe obrady w lokalu Tow. aptekarskiego zajął r. Ruebenbauer, witając delegatów w murach Towarzystwa.

P. Koskowski w imieniu gości podziękował za słowa powitania, przyczem złożył 10.000 marek s fundacji prof. Więckowskiego na Schronisko dla farmaceutów.

Następnie dr. Poratyński odczytał szereg listów i telegramów, nadesłanych na Zjazd.

W dalszym ciągu del. Borejsza odczytał sprawozdanie z działalności i kasowe Pol. powsz. Tow. aptekarskiego. Sprawozdanie przyjęte do wiadomości i uchwalono preliminarz na rok następny.

Następnie p. St. Jezerski wygłosił referat p. t.: „Farmaceutyczne studia uniwersyteckie“, podając krytykę orzeczenie wydziału filozof. Uniwersytetu Jana Kazimierza o zniesieniu uniwersyteckich studiów farmaceutycznych. Referent wspominał następnie o upadku zawodu farmaceutycznego, przez co farmaceutą stał się pośrednikiem między fabrykantem leków a chorwim. W czasach wojny poziom ten dalej obniżył się a z wielu stron podnoszą się głosy podwyższenia poziomu studiów. I oto w takiej chwili przychodzi orzeczenie wydziału, godzące w te studia. Ogół farmaceutów domaga się otwarcia bramy uniwersyteckich dla studiów uniwersyteckich i nie tamowania zdobywania wiedzy.

Nad referatem tym rozwinęła się obszerna dyskusja, trwająca przeszło dwie godziny. Brał w niej udział także prof. dr. Tolłoczko, broniąc stanowisko uniwersytetu.

W rezultacie uchwalono rezolucję, przedstawioną przez dr. Poratyńskiego, w których domagano się świadectwa egzaminu dojrzałości dla kandydatów zawodu farmaceutycznego, sprzeciwiono się stwarzaniu dwóch rodzajów szkół dla farmaceutów, domagano się by przedmioty, stanowiące naukę farmacji, wykładane były na wszystkich uniwersytetach, a w końcu zastrzeżono się przeciwko możliwości likwidacji studiów farmaceutycznych na uniwersytecie lwowskim.

W końcu p. Stein ze Lwowa przedstawił stanowisko współpracowników wobec projektu reformy ustawy aptekarskiej. W myśl wniosku referenta, uznano konieczność rewizji ustroju zawodowego i połączono komisji, złożonej z właścicieli i współpracowników aptekarskich, by opracowała nowy projekt.

Na tem o godz. 9-tej w. odroczone obrady do dziś.

Wieczorem w salonach Strzelnicy odbył się wspólny bankiet. Szereg toastów rozpoczął p. Koskowski na cześć jubilatów, r. Włodzimirskiego, który w r. b. obchodzi złote gody z zawodem aptekarskim. Posypało się z kolei szereg mów i toastów a wśród serdecznego nastroju spędzono czas do późnej nocy.

Z Górnego Śląska.

Bytom. (PAT.) Jeden z delegatów polskich organizacji robotniczych na G. Śląsku, który wrócił onegdaj z Genewy, oświadczył przedstawicielowi PAT., że przesłuchanie przedstawicieli robotniczych przez rzeczoznawców komisji czterech przyczyniło się wielce do zdemaskowania fałszerstw niemieckich. Niemcy przedstawili tam cyfry polskich organizacji robotniczych jako niemieckie, a niemieckie jako polskie. Jak wiadomo 85 proc. robotników zorganizowanych na G. Śląsku należy do polskich związków. Niemcy twierdzą, że pierwsza organizacja robotnicza na G. Śląsku była niemiecka, a polscy robotnicy jako „mniej inteligentni” dopiero od Niemców nauczyli się zrzeszenia. Tymczasem faktem jest, że pierwsza organizacja robotnicza na G. Śląsku była polska i powstała już w r. 1889, niemiecka zaś dopiero w r. 1896. Delegaci polskich robotników górnośląskich mieli też sposobność zetknąć się z przedstawicielami organizacji robotniczych w Anglii, Holandji, Belgii, Skandynawii i Szwajcarii oraz z przedstawicielami prasy tych krajów i uświadomić ich o rzeczywistych stosunkach na G. Śląsku. Wogóle delegat odniósł wrażenie, że pobyt przedstawicieli robotników górnośląskich w Genewie miał znaczenie nader dodatnie. Kwestia G. Śląska traktowana jest przez Ligę Narodów przede wszystkim jako problem gospodarczy, a mniej jako polityczny. Orzeczenie Rady Ligi Narodów będzie się opierało głównie na ekonomicznej podstawie. Na podstawie informacji z Genewy, delegat jest zdania, że pomimo podziału G. Śląska ententa ustanowi organ kontrolny, któremu powierzone zostanie zadanie dozoru nad rozwojem okręgu przemysłowego.

Bytom. (PAT.) W Mościenicach powiatu pszczyńskiego rzucili orgeszwowcy bombę do lokalu w którym odbywała się uroczystość weselna polska. Wskutek wybuchu 13 osób odniosło ciężkie rany. Sprawców nie zdołano ująć.

Bytom. (PAT.) „Oberscles. Cor.” donosi z Genewy: Delegaci Rady Ligi Narodów do komisji czterech, którzy przed ośmiu dniami wyjechali byli z Genewy, powrócili tam we wtorek rano. Na środę zapowiedziana krótkie posiedzenie komisji czterech celem podpisania sprawozdania komisji w sprawie linii granicznej na G. Śląsku. Sprawozdanie to we czwartek Hymens ma przedłożyć Radzie Ligi Narodów.

Bytom. (EE.) 88 gmin powiatu pszczyńskiego wysłało do Genewy protest przeciw fałszom niemieckim, oświadczając równocześnie niezłomną wolę ludności należącej do Polski.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi pod datą 5 bm. wedle doniesień z Paryża: W rządowych kołach francuskich słychać, iż na czas przejściowy ma być na Górnym Śląsku utworzony rząd prowizoryczny, który będzie się składał z członków ententy, 2 Polaków i 2 Niemców.

Z Zachodnich Węgier.

Berlin. (PAT.) WBK. „D. Allg. Ztg.” donosi z Rzymu wedle „Idea Nazionale”, jakoby Anglia cofnęła pod różnymi pretekstami swoją zgodę co do włoskiej akcji pośredniczącej w sprawie Węgier zachodnich. Wobec tego zaniechano przedłużenia ultimatum, przez co powstało trudne położenie. Oczekują nowego oświadczenia angielskiego.

Rzym. (PAT.) WBK. „Corriere di Italia” donosi, że nadeszła do Rzymu oficjalna aprobata Anglii na pośrednictwo Włoch w kwestji zachodnich Węgier.

Wiedeń. (PAT.) Urzędowo donoszą, że bandy węgierskie nie tylko atakowały przez całe dzisiejsze przedpołudnie pozycje austriackie pod Bruck nad Litawą, lecz także wbrew prawu międzynarodowemu otworzyły ogień karabinowy i kulomiotowy na miasto Bruck, narażając przez to spokojną ludność cywilną. Jak donosi wiedeńskie BK, rząd austriacki zwrócił się znowu do mocarstw z prośbą na ten nowy jaskrawy fakt naruszenia międzynarodowego prawa i protestując jak najenergiczniej przeciwko takiemu postępowaniu.

Londyn. (PAT.) Havas. W interwju udzielonym przedstawicielowi Reutersa oświadczył Take Jonescu między innymi, że po rozmowie jaką miał z Lloydem Georgem może stwierdzić, iż premier angielski jest bardzo zadowolony, że mała koalicja jest już faktem dokonany. W sprawie Burgenlandu oświadczył Take Jonescu, iż najprawdopodobniej dopełnienie traktatu w Trianon zostanie osiągnięte w drodze dyplomatycznej, jednakże w razie potrzeby mała koalicja jest gotowa użyć w tym celu wszelkich innych środków. W każdym razie oświadczył Take Jonescu, mała koalicja będzie działała w zupełnem porozumieniu z państwami sprzymierzonymi.

PROTEST JUGOSŁAWJI CO DO GRANIC ALBANJI.

Belgrad. (PAT.) WBK. Nota protestacyjna z powodu granicy Albanii będzie wysłana prawdopodobnie dziś do mocarstw koalicyjnych. Przedstawia ona znaczenie decyzji w sprawie Albanii i podkreśla oczekiwania Jugosławji jakoteż jej obecne trudne położenie. Nota oświadcza stanowczo, że nie uzna żadnych zobowiązań któreby nastąpiły bez współudziału Jugosławji.

Ameryka unieważnia umowę handlową z sowietami.

Berlin. (EE.) Donoszą tu z N. Jorku, że rząd amerykański unieważnił wszystkie traktaty handlowe zawarte przez przedstawiciela sowietów Marteusa z firmami amerykańskimi. Przewodniczący Związku dla handlu z Rosją Emerson-Jamning bawiący obecnie w Rosji wysłał do rządu amerykańskiego depeszę, w której przestrzega przed nawiązywaniem stosunków handlowych z Rosją. Jamning oświadcza, że stosunki handlowe z Rosją są niemożliwe do czasu dopóki rząd sowietów, który niedorzeczyliwie żąda układow, pozostaje u steru.

TRANSATLANTYCKA STACJA ISKROWA W MOSKWIE.

Ryga. (PAT.) Donoszą z Moskwy, że 25 z. m. odbył się uroczysty akt rozpoczęcia prac przy założeniu transatlantycznej stacji iskrowej o sile 500 kilowatów. Stację tę budują inżynierowie rosyjscy według najnowszych wymagań techniki.

Plan gen. Ludendorffa obalenia sowietów.

Paryż. (PAT.) Wolff. General Ludendorff przedstawił reprezentantowi „New York Herald” obszerny plan współpracy Niemiec, Anglii i Ameryki, celem uwolnienia Rosji od rządów sowieckich. Od Ameryki nie będzie poparcia wojskowego, lecz tylko materiał wojkowy i środki żywności. Wojskową część zadania należałoby powierzyć armii ochotniczej, której kontyngent niemiecki musiałby być wyekwipowany przez przemysł zagraniczny. Najważniejszym jednak warunkiem jest, aby aljanci nie traktowali Niemców jako nieprzyjaciół, lecz sprzymierzeńców.

Z Rosji.

Ryga. (PAT.) W dniu 20 z. m. został zniesiony stan wojenny w Petersburgu. Ruch w mieście dozwolony jest w ciągu całej doby.

Ryga. (PAT.) Rząd łotewski skieruje w tych dniach do Rosji sowieckiej specjalną notę, w której żądać będzie odpowiedzi co do spraw, związanych z wykonaniem traktatu, specjalnie zaś co do punktów, na które bolszewicy dotychczas wcale nie odpowiedzieli, albo dali odpowiedź niezadowalającą. Nota łotewska zawierać będzie również odpowiedź na kwestje, poruszone w nocie sowieckiej.

Ryga. (PAT.) Donoszą z Moskwy: Odbyły się tu pertraktacje pomiędzy przedstawicielem sowietów a delegacją duńską w sprawie zawarcia traktatu handlowego rosyjsko-duńskiego. Traktat ten zawierać ma 16 punktów, z których co do 11 osiągnięto już porozumienie.

Ryga. (PAT.) Poseł sowiecki w Helsińforsie zwrócił się do rządu fińskiego z notą, w której domaga się zniesienia eksportowego podatku cłowego, grożąc, że w razie nieuwzględnienia tego żądania, Rosja sowiecka zmniejszy ilość swoich obrotów.

Ryga. (PAT.) Jak donoszą z Moskwy, Lenin zwrócił się do wszystkich komitetów gubernialnych ze specjalnem wezwaniem dołożenia starań w celu polepszenia stanu dróg żelaznych.

Stosunki polsko - łotewskie.

Ryga. (PAT.) Premier łotewski, Mejerowicz, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Brihwa Seme” w sprawie stosunków polsko-łotewskich, powiedział między innymi: Stosunki dyplomatyczne z Polską znajdują się obecnie w stadium wyczekiwania. Nie mamy dotychczas danych oficjalnych co do następcy posła Kamienieckiego w Rydze. Nowy poseł łotewski w Warszawie, p. Nuksza, pozostanie jeszcze w Paryżu, aż do czasu, kiedy przeznaczony na posterunek paryski poseł Grosswald nie zwolni się z obowiązku delegata Łotwy na konferencję genewską. Przed objęciem swoich placówek zarówno poseł Nuksza jak i Grosswald przybędą do Rygi celem uzyskania odpowiednich instrukcji.

Wojna grecko - turecka.

Londyn. (PAT.) (Havas.) Do „Daily Express” donoszą z Konstantynopola, że pod Eski Szechr Grecy przygotowują leże zimowe.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 paźdz. Misji ukraińskiej z Charkowa ofiarowano na mieszkanie lokal urzędu walki z lichwą. Ponieważ na ten lokal ukraińcy nie chcieli się zgodzić, zarekwirowano dla nich pierwsze piętro hotelu Victoria.

Ryga. (PAT.) Ogólna suma transakcji handlowych, zawartych na wystawie ryskiej, wynosi 150 milionów marek niemieckich.

Z komisji sejmowej h.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 paźdz. Na komisji skarbowo-budżetowej zwrócił się minister skarbu do komisji o opinię w zakresie redukcji urzędów nie wyłączając ministerstw, ograniczenia nowych kredytów, rewizji dochodów poszczególnych ministerstw, poddania rewizji uchwalonych już ustaw i ewentualne wstrzymanie ich wykonania, powołania komisji oszczędnościowej dla ministerjum skarbu i ministerjum spraw wojskowych.

Co do danych oświadczył, że projekt jest tak myślany, aby danina wynosiła około 10 proc. z majątku i około 10 proc. z kapitałów akcyjnych i by była ściągana w ciągu czterech tygodni. Ma ona dać państwu 80—100 miliardów mk. dochodu. Komisja znaczną większością głosów uchwaliła następującą rezolucję:

Komisja skarbowo-budżetowa wzywa ministra skarbu, aby po uchwaleniu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej państwa jak najprędzej przedłożył Radzie ministrów projekt w sprawie znacznej redukcji władz centralnych, urzędów i personelu, a następnie, aby na podstawie prac komisji oszczędnościowej z całą energią w najbliższym czasie zrealizował zamierzenia, mające na celu ograniczenie wydatków na władze, urzędy i personal.

Wszystkie ministerstwa są obowiązane podać rewizji stany dochodów swoich budżetów i do końca b. m. przedłożyć sprawozdania.

Wzywa się ministra skarbu, aby do 14 dni przedłożył komisji wnioski co do nowelizacji względnie zawieszenia wykonania ustaw nadmiernie obciążających skarby państwa.

Żadne kredyty ani nowe akcje nie będą przyznawane bez zgody ministra skarbu a zwiększenia kredytów jest możliwe tylko na normach wydatki administracyjne, o ile zwiększenie jest uzasadnione wzrostem drożyzny.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 paźdz. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej rozpatrywano projekt ustawy o pragmatyce służbowej.

Posel Godek (Z. L. N.) zaproponował skreślić ustawy, iż urzędnikom nie wolno należeć do zrzeszeń, których cele nie godzą się z ich stanowiskiem.

W sprawie rekwerencji mieszkań referował Jankiewicz (Z. L. N.) Referent przedłożył rezolucję, iż w mieszkaniu, składającym się z sześciu pokoi, może być jedna osoba na jeden pokój, w mieszkaniach zaś większych dwie osoby na każdy pokój następnym. Mieszkania zarekwirowane pozostawać mają w ewidencji urzędów gminnych i nie mogą być komukolwiek odstępowane a w razie wyjazdu tego dla kogo mieszkanie było zarekwirowane, lokal powraca do rozporządzenia gminy.

Warszawa. (PAT.) Komisja aprowizacyjna rozpatrywała wniosek nagły posła Gdyka w sprawie walki z drożyzną i po dyskusji wezwwała w rezolucji rząd do jak najspieszniejszego przedstawienia projektu akcji w zakresie walki z lichwą i spekulacją i powołania komisji do badania cen i zysków. Część wniosku posła Gdyka dotycząca spekulacji walutowej uchwalono przekazać komisji skarbowo-budżetowej.

Komisja konstytucyjna wysłuchiwała referatu posła Buzka, który przedstawił nowe sformułowanie artykułu 9, jak następuje: Państwowi urzędnicy administracyjni wszelkich dykasterji, tudzież sędziowie nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią służbę. Nie uważa się za urzędników administracyjnych w znaczeniu tego artykułu nauczycieli wszelkich kategorii, urzędników pocztowych i telegraficznych, kolejowych oraz urzędników urzędów probierznych i urzędów miar i wag. Nad wnioskiem tym rozwinęła się bardzo szczegółowa dyskusja, poczem uchwalono pierwszy ustęp wniosku referenta. Większością głosów uchwalono natychmiast skreślić ustęp drugi, przyczem polecono referentowi, aby w referacie zaznaczył, że komisja była jednomyślna co do tego. Nauczycieli wszelkich kategorii nie należy uważać za urzędników administracyjnych, mogą oni być więc wybierani także w tych okręgach wyborczych, w których pełnią swoją służbę.

Komisja administracyjna obradowała wedle referatu posła Godeka nad projektem ustawy o służbie cywilnej.

Komisja rolno przyjęła poprawki uchwalone w projekcie ustawy melioracyjnej przez komisję budżetową, poczem na zasadzie referatu posła Seydy uchwalila rezolucję wzywającą rząd, aby 25 milionów rubli pobranych nieprawie przez członków domu Romanowych z dochodów byłego księstwa łowickiego zabezpieczył na funduszach tego domu zdeponowanych zagranicą, zaś dla szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie zarezerwował niezbędne do potrzeb naukowych obiekty gospodarcze tegoż b. księstwa łowickiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 paźdz. Minister skarbu zamierza znieść ministerjum ochrony pracy i ministerjum poczt i włączyć je jako departamenty do innych ministerstw.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 paźdz. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm rozpocznie się debata nad expose ministra skarbu.

NADEŚLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Nabożeństwo żałobne

za spókoj duszy ś. p.

Franciszka

ICHNIEWSKIEGO

odbędzie się w sobotę dnia 8 października 1921 punktualnie o godz. 7.50 rano w kościele OO. Jezuitów.

Na to nabożeństwo zapraszają uprzejmie krewnych, przyjaciół i znajomych.

46490

Żona i dzieci.

Wydział „Koła Polskich Mieszczanek” zaprasza wszystkie swoje członkinie na Nabożeństwo żałobne ku czci ś. p. Marji Konopnickiej, oraz do wzięcia udziału w pochodzie i Uroczystej Akademii.

4638n

Kazimiera Neumannowa, przewodnicząca.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 6 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

We czwartek 6 października „Aida”. Gościnnie występ Jan'a Majerskiego.

W piątek 7 października „Kaligula”, dramat w 4 aktach Roztworowskiego.

W sobotę 8 października o godz. 3.30 pop. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Romantyczni” — O godz. 7.30 wiecz. „Holender tułacz”.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ:

DZIŚ PREMIERA. — Gościnne występy pp. Ursteira (Pikusja), M. Rendtgena i M. Windheima. 1) Część koncertowa. 2) Wielka rewja w 2 częściach „Trzeba pieniędzy”, w głównej roli p. Urstein. — Początek o godz. 8 wiecz.

Program uroczystości ku czci Marji Konopnickiej o godz. 8 bm. 1. Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów o godz. 10.30. Śpiew Tow. i solo na wiolonczeli. 2. Pochód na cmentarz, młodzież szkół średnich i powszechnych zwołiona od nauki od godz. 10 rano, trzy kapele, cechy ze sztandarami, pod kierownictwem prezesa Ferdynanda Ohle go. 3. Na cmentarzu: chór, przemówienie p. Nuzikowskiej, porucznika Klinga, odśpiewanie „Roty” przy akompaniamencie muzyki wojskowej. 4. W wielkiej sali ratuszowej o godz. 7 wiecz. uroczysta Akademia: a) Kantata dyr. Sołtysa; b) Przemówienie reprezentanta miasta; c) Referat p. Marji Jaworskiej; d) Deklamacja p. Leonji Barwińskiej; e) Deklamacja p. Henryka Barwińskiego; f) Odśpiewanie Roty.

Młodzież szkół średnich i powszechnych uwolniła Kuratorium w sobotę 8 bm. od nauki szkolnej już od godz. 10 rano, celem wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Marji Konopnickiej. Obie galerje w ratuszu otwarte tylko dla młodzieży.

— Z podwieczorku na „Gruźlicę”. Nie mogło nie być przyjemnie na podwieczorku Tow. walki z gruźlicą, gdy gospodarzami byli prof. Wiczowski, p. Krusensternowa, drowie Hordyński, Sabatowski i Węgrzynowski. Gdy przy szampanie siedziały panie Czar nowska i Trapszo, a z estrady słyszeć się dali panie Rychterówna, Rzepecka i p. Wesołowski. Gdy towarzysztwo było doborowe i bufet doskonały, — a humory szampańskie. Jakżeż... rozbawieni goście nie chcieli opuścić niegościnnych sal Kasyna miejskiego i pójść bez światła, bez orkiestry — póki tchu nie było. A jeszcze lepsza zabawa będzie w lutym na „Gruźlicę” — a więc do widzenia.

— Chór Polskiego Towarzystwa muzycznego zebrane zgromadzić się na obchód Marji Konopnickiej w sobotę dn. 8 października o godz. 6.30 w ratuszu (galerja prawa).

— Wielki raut jesienny pod łaskawym protektora-tem JWPani hr. Skarbikowej, JMgn. P. rektora dr. Jana Kasprowicza i JWP. prof. dr. Sieradzkiego.

Zaproszenia — wobec niemożności rozesłania wszystkich i bilety wydaje Komitet w Sekretariacie Kasyna w dniach 6 i 7 października między godz. 5 a 8 wieczór.

— Przewodnik Organizacji Narodowych, miesięcznik Związku Organizacji Nar. we Lwowie pod red. dr. Marceliego Prószyńskiego wyszedł za wrzesień i zawiera m. in. artykuł ze wskazówkami i liczbami odno szącymi się do spisu ludności.

— Zebranie Bruttowców w sprawie rekwizycji względnie zwolnienia ropy brutowej odbędzie się we Lwowie dnia 9 paźdz. w niedzielę, o godz. 11 przedp. w sali giełdy zbożowej (Izba Handlowo-Przem.) Referat główny objął adwokat dr. Grinnhaut z Drohobycza. Ze względu na aktualność i ważność sprawy wezmą w zebraniu niewątpliwie udział wszyscy bruttownicy. 4645

— Org'e cennikowe. Prezydium miasta chcąc położyć kres paskarstwu, poleciło komisji cennikowej zwołać ankietę dla ustalenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Ankietę ta odbyła się onegdaj, a wzięli w niej udział kupcy, rzeźnicy, masarze, sklepikarze itp.

Przewodniczył r. Maksymowicz. Kiedy przyszło do ustalania cen, ze strony kupców odezwały się tak wygórowane żądania, że r. Maksymowicz bojąc się brać na siebie odpowiedzialność, odwołał się do prezydium miasta. Wobec tego prezydium miasta zwołało na dziś komisję aprowizacyjną i cennikową, które w porozumieniu z kupcami ustalać ceny wytyczne. A tymczasem na targu dzieją się wprost orgje. Kupcy już same nie wiedzą czy drzeć już ze skórą ciała konsumentów, czy też jeszcze poczekać do pierwszego śniegu.

— Jak babina kolportuje „Wpered”? Na rynku u wylotu ul. Ruskiej znajdują się główne ogniska kolportażu ukraińskich pism. W miejsce zawieszonych za antypaństwową propagandę „Ukraińskiego Wistnyka” kolportuje babina przemyski „Ukraiński Hołos” — a potem wśród tajemniczego gestu ćmiąc papierosa przyciszonym głosem dodaje: „Wpered” — „Wpered” — „Wpered” — a potem dorzuca: „Afe dla was je!” i wyciąga ze stosu gazet, ukrytych romysłowo za framugą narożnika kamienicy, numer „Wperedu” i rzuca nim swego klienta. W ten sposób pan prokurator konfiskuje, a babina kolportuje i śmieje się w kulać z posterunkowego, który tuż obok stoi na stanowisku.

— Afera oszusta Stanisława Haydena, rzekomego inżyniera z Warszawy, przybiera coraz szersze rozmiary. Okazuje się, że w zręczne przez niego zastawione sidła wpadło więcej osób, które w swej łatwowierności zawierzyły „warszawskiemu inżynierowi”. Ten zjechawszy do naszego miasta w ubiegłym tygodniu skorzystał ze znacznego ruchu i szeroko grasował naciągając miejscowych kupców. Od Filipa Ganza pożyczył 90.000 mk., w sklepie Henryka Guttermanna „kupił” złotą papierosnicę i złoty zegarek, wystawiając czek, płatny w dniu 3 października, jak później okazało się bez pokrycia. — Podobnie postąpił w sklepie jubilerskim Rapsa przy ul. Sykstuskiej, gdzie pobrał złoty zegarek a sumę 265.000 mk. również czekiem przekazał. Nabył dalej złoty zegarek w sklepie Beutla przy ul. Legionów za kwotę 260.000 mk., na którą również wystawił czek. Poszkodowani, których z każdym dniem przybywa, odnieśli się do Warszawy, gdzie mieszka ojciec Haydena i otrzymali odpowiedź od niego, że nie odpowiada za syna oszusta.

— Samochód wojskowy nr. 6292 rajechał wczoraj na furę gospodarza Dmityra Sikory z Hermanowa. Z ciężkiej opresji wyszedł Sikora cało, konie jego jednak doznały ciężkiego okaleczenia.

Odezwę w sprawie przeprowadzenia przetargu przedmiotów do zabytków p. inż. Pruszkowskiego, delegata Ministerstwa przemysłu i handlu, odbędzie się w Głuchym Instytucie, w piątek dnia 7. b. m. o godz. 7 wie zorem.

Z Rady miejskiej.

(Żywy pomnik im. Piłsudskiego. — Wspomnienie pośmiertne. — O ordynację wyborczą do Sejmu. — Ulica im. Konopnickiej. — O tramwaj szkolny i opał dla szkół. — Podwyżka opłat od napojów spirytusowych.)

Wczorajsze obrady rozpoczęto szeregiem wniosków nagłych, z porządku zaś dziennego załatwiono zaledwie kilka spraw. Przebieg obrad był następujący:

Przed porządkiem dziennym prez. Neumann wspominając o uroczystości otwarcia Targów Wschodnich, które dumą napełniają nasze serca, podniósł, że uroczystość ta została zamacona przykrym wypadkiem zamachu szaleńca na Naczelnika Państwa Rada m. chcąc uczcić to ocalenie postanowiła utworzyć żywy pomnik im. Naczelnika Państwa a to otwarcie bursy im. Piłsudskiego dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej. W celu zbierania funduszy na ten pomnik zostanie utworzony komitet a Rada m. na zasilenie funduszu przeznacza 1 milion marek. Uchwalono. Na ten cel złożył red. Barłcki z Warszawy 5000 mk.

Z kolei mówca oddał hołd pamięci ś. p. gen. Józefa Leśniewskiego, pierwszego obrońcy Lwowa, którego syn nawet padł pod murami miasta.

Następnie mówca oddał hołd pamięci b. radnego b. p. Schaffa.

Następnie r. dr. Wereszczyński wspominając o projekcie ordynacji wyborczej do Sejmu, podkreślił, że w projekcie tym Lwów będzie pokrzywdzony, gdyż połączono go z okręgami wiejskimi a wybór reprezentanta miasta byłby wątpliwy. To też mówca stawia następujący wniosek:

Rada m. Lwowa wzywa Prezydium miasta, by bezzwłocznie porozumiało się z reprezentacjami miast na terenie Rzpłtej Polskiej, a w szczególności i ze Związkiem polskich miast, w celu podjęcia zbiorowej akcji miast dla zabezpieczenia w przyszłej sejmowej ordynacji wyborczej należytego zastępstwa miast, odpowiadającego ich sile kulturalnej i gospodarczemu znaczeniu w Polsce. W szczególności Rada m. domaga się osobnego okręgu dla m. Lwowa. Rada miasta apeluje do wszystkich posłów sejmowych, wybranych z miasta Lwowa, by dołożyli wszelkich starań, w celu zabezpieczenia interesów miast przy uchwalaniu ordynacji wyborczej do Sejmu.

W dyskusji zabrał głos r. dr. Prószyński, który podniósł, że należałoby uogólnić wniosek i wstawić słowa „lwowski okręg obejmujący większość polską”

bo wtedy łatwiej będzie coś uzyskać. N. p. prócz m. Lwowa wchodzić może okręg sądowy lwowski i winnicki. W rezultacie uchwalono rezolucję r. dr. Wereszczyńskiego.

Na wniosek r. Bolesława Lewickiego, uchwalono ul. Jasną nazwać imieniem Marji Konopnickiej.

R. Bartłowa postawiła wniosek by dla działu szkolnej w porze rannej przeznaczono osobne wozy. Wniosek odesłano do komisji elektrycznej.

W końcu r. Bałaban apelował do prezydium, by postarało się o opał dla szkół.

Na tem zakończono serię wniosków nagłych przystąpiono do porządku dziennego.

W myśl referatu r. dr. Sawczyńskiego podwyższono znowu opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa. I tak za rosolisy, arak i koniak od litra 69 marek. Za spirytus, rum 400 mk. za 1 stopień hektołitrowy. Za pwo do 8 marek od litra.

Po kilku uchwałach „drugich” prezydent zamknął obrady jawne i zarządził tajne.

Zwyzka marki polskiej.

Warszawa, (Tel. wł.) 6 października. Pod wpływem podziału Górnego Śląska, mowy Michalskiego spadku marki niemieckiej kurs marki polskiej podniósł się. W Berlinie notowano 2.70, w Szwajcaryi 11—12 ctm. Dolar spadł do 5200.

AKCJA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, (Tel. wł.) 6 października. Wczoraj odbyło się w Warszawie w jednym z lokali w środku miasta zebranie członków Centralnego komitetu komunistycznego robotników polskich. Zebranie miało na celu przygotowanie akcji wywrotowej w Warszawie. Policja dokonała licznych aresztowań w związku z tą sprawą.

BANDYTYZM W LUBELSKIM.

Lublin, (Tel. wł.) 6 paźdz. Do pociągu osobowego, jadącego z Warszawy do Małkini, w nocy z 1 na 2 bm. wpadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, steroryzowali pasażerów wagonu, zabrali gotówkę 70.000 mk. oraz różne kosztowności, wyskoczyli z pociągu i uciekli bezkarnie.

Lublin, (Tel. wł.) 6 paźdz. Znany bandyta Pawłowski Edward transportowany z więzienia lubelskiego do Sandomierza mimo, że był zakuty w kajdany zdołał się uwolnić z więzów i zaczął uciekać. Jednakoż przez eskortującego policjanta trafiony strzałem po kilku minutach wyzionął ducha.

MOBILIZACJA NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

Ryga, (PAT.) Przedstawiciel Litwy kowieńskiej w Rydze ogłosił w pismach pobór do wojska wszystkich obywateli litewskich, urodzonych w roku 1901.

DEKOROWANIE OFICERÓW FRANCUSKICH KRZYŻEM WALECZNYCH.

Warszawa, (PAT.) Za męstwo i odwagę, jak również za zasługi, położone dla naszej armii, zostało 13 oficerów francuskich różnych stopni dekorowanych Krzyżem Walecznych.

WYKRYCIE FABRYKI 1000-MARKÓWEK.

Warszawa, (PAT.) Nocy dzisiejszej kierownicy urzędów śledczych w Warszawie wykryli fabrykę 1000-markówek polskich.

Praga, (PAT.) Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że policja rumuńska wpadła na ślad ukraińskiego spisku na Bukowinie, na którego czele stali studenci ukraińscy z wyższych szkół. Celem spisku miało być oderwanie Bukowiny od Rumunii i przyłączenie jej do Ukrainy.

Warszawa, (EE.) Z inicjatywy premiera Ponikowskiego ma powstać komitet polityczny Rady ministrów, zorganizowany wzorem istniejącego już komitetu ekonomicznego.

Warszawa, (PAT.) Wobec podanych przez niektóre dzienniki wiadomości o ustąpieniu wojewody krakowskiego i lwowskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że pogłoski te są pozbawione podstawy faktycznej.

ZAKŁAD BUDOWY
Wodociągów i Pomp
ANTONI KUNZ sp. z o. odp.
 Lwów,
 J. Leona Sapiehy I. 57. parter
 Przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-
 łania wchodzące.
 Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,
 hydrauliczne barany i wiatrakł okładem.

Nekrologia.

†
 W pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. prof. dr. Leona Popielskiego

odbędzie się o godz. 8.

4624

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele św. Mi ołaj dnia 8 października 1921

Dział ekonomiczny

—o— PODATEK GIELDOWY.

Izba skarbową zwraca uwagę sfer interesowanych, że w dniu 3. października 1921 r. wchodzi w życie ustawa z dnia 2. lipca 1921 r. o podatku giełdowym, ogłoszona wraz z rozporządzeniem wykonawczym w Nr. 73 Dziennika Ustaw z r. 1921 (poz. 500 i 501).

Równocześnie z wejściem w życie tej ustawy przestają obowiązywać na obszarze b. zaboru austriackiego dotychczasowe przepisy o podatku od obrotu efektów.

Z nowych przepisów najważniejsze są następujące:

a) podatki giełdowi podlega również umowa o nabycie nowowypuszczonych akcji, (nie zaś innych efektów jak np. listów zastawnych) przez pierwszego nabywcę, bez względu na to, czy chodzi o pierwszą emisję, akcji nowo zawiązanej spółki akcyjnej (komandytowo-akcyjnej), czy też o dalszą emisję akcji już zawiązanej spółki z powodu zwiększenia jej kapitału zakładowego, przyczem nie ma różnicy, czy pierwszym nabywcą akcji jest sam założyciel spółki, czy też osoba trzecia (subskrybent).

b) wolne od podatku giełdowego są transakcje, których przedmiotem są obligi Państwa Polskiego bez względu na ich rodzaj, a zatem również zbywanie obligacji 4 proc. pożyczki premijowej (tzw. miljonówek) nie podlega podatkowi.

c) stopa podatkowa wynosi 1 względnie 3 promille od ceny wartości (efektów, zależnie od tego czy przedmiotem umowy są papiery o stałym oprocentowaniu (jak listy zastawne, obligacje komunalne) lub też o niestającym oprocentowaniu (jak akcje kuksy).

d) bezpośredni obowiązek uiszczenia podatku od nowo wypuszczonych akcji ciąży przy spółkach świeżo powstających na założyciela jej, zaś przy spółkach już istniejących na samej spółce jako takiej.

e) uiszczenie podatku giełdowego następuje z reguły gotówką na podstawie rejestru podatkowego, w którym handlujący papierami wartościowymi oraz sensale giełdowi wykazywać mają wszelkie transakcje efektami przy podaniu przypadających kwot podatku, wpisane w ciągu miesiąca do rejestru kwoty podatkowe należy z końcem miesiąca zesumować, poczem każdomiesięczną sumę podatku wnieść w ciągu następnego miesiąca do Kasy państwowej w analogiczny sposób unormowane jest uiszczenie podatku od nowo wypuszczonych akcji, co do których atoli za datę zawarcia umowy uważa się nie już samą subskrypcję, lecz dopiero przydział akcji.

f) osoby i instytucje, zajmujące w chwili wejścia ustawy w życie zarobkowo sprzedają i kupnem papierów wartościowych (oraz sensale giełdowi), winni donieść o tem Dyrekcji okręgu skarbowego (Oddział należnościowy), względnie we Lwowie Urzędowi wymiaru należności, najpóźniej do dnia 3 listopada 1921 r. pod rygorem grzywny w wysokości od 500 do 50.000 Mp., a w razie trwałego zaprzestania czynności donieść również o tem właściwej władzy skarbowej w ciągu miesiąca od dnia zaprzestania.

Zwyzka marki polskiej.

Warszawa. (EE.) Na dzisiejszej giełdzie silny spadek walut i dewiz zagranicznych. Franki franc. 355, dolary 5000.

Wiedeń. (PAT) Giełda wiedeńska powitała ekspozycję ministra Miedelskiego znaczną wyższą kursu marki polskiej, który od 2 dni podniósł się o 36 punktów, oddziaływując bezpośrednio na giełdę zurychską. Minister Miedelski jest w wiedeńskich kołach finansowych znany jako wybitny fachowiec z czasów prowadzenia agend rzeczoznawcy b. austr. ministerstwa skarbu dla spraw prawno-finansowych, związanych z gospodarką wojenną.

Wiedeń. (PAT.) Na giełdzie wiedeńskiej panowała katastrofalna haussa wszystkich obcych walut. Markę polską notowano dziś nieoficjalnie 75.

BANKI PARYSKIE WYSYLAJA PRZEDSTAWICIELI SWOICH DO POLSKI.

Warszawa. (EE.) Liczne banki paryskie wysłały przedstawicieli swych w Polsce telegraficznie ostatecznie zlecenia zakupów. Dzieje się to prawdopodobnie w przewidywaniu zmiany polskiej polityki skarbowej.

Warszawa. (PAT.) Giełda zbożowo-towarowa. Żyto 10.000 i 10.600, siano prasowane 2.800, makuchy rzepakowe i liniane oraz mieszane franco stacja Warszawy 12.000, otręby jęczmieńne franco młyn Warszawy 7.000, mąka żytnia 0 proc. 14.200.

* Przemysł papierniczy. Na zjeździe robotników przemysłu papierniczego w Moskwie tak się odbył w końcu sierpnia, odczytano sprawozdanie z działalności głównego urzędu papierniczego. Urząd zarządził 138 przedsiębiorstwami, z tych 97 papierni, 13 fabryk tektury, 27 maszyn drzewnej i 1 celulojdu. Par-

pierni czynnych było w roku 1919-22, w roku 1920 37, w roku 1921 — 38. Fabryk masy drzewnej w roku 1919-22, w r. 1921 — 16. W ten sposób w r. b. czynnych jest tylko 28% wszystkich fabryk. Podług danych z pierwszego czerwca rb. w 64 przedsiębiorstwach pracowało 23,5 tys. robotników i 599.000 urzędników, w tem w fabrykach czynnych — 18,3 tys. robotników i 2,1 tys. robotników. W styczniu 1920 r. produkcja wynosiła 121 tys. pud. i podnosząc się stale dosięgła w czerwcu 210.000 pud. i pozostając na tym poziomie do 1921 r., kiedy to skutkiem kryzysu opałowego obniżyła się nagle do 170.000 pud. W lutym znów następuje zwyżka do 216.000 pud., a następnie w kwietniu zniżyła 160.000 pud., w czerwcu zaś — 142.000 pud. (Russpress).

* Kryzys przemysłu w Baku. „Ekon. Żiti” drukuje artykuł o „kryzysie przemysłu w Baku”. Organizm przemysłowy obywatelny jest zły. Czynnych źródeł jest coraz mniej. Przed nastawieniem przemysłu eksploataowano 3.600 źródeł po 1.500, na początku roku 1921 — 800, a w lipcu r. b. — 740. W r. 1913 było 1.543 źródeł nieczynnych, obecnie — 5.000. Stąd upadek produkcji (w pierwszych 7 m. 1921 r. wyczerpano 91,2 milj. pud. ropy, czyli 34,5% produkcji za ten okres w r. 1913). Nafty wyczerpano w pierwszym półroczu 2,3%, gdy w r. 1911 — 12 — 4,8% całkowitej produkcji; w czerwcu rb. otrzymano 4,1 milj. pud., a w lipcu — 1,9 milj. pud. Borowanie odbywa się również niernormalnie; dawniej borowanie 4-5 tys. sztuki miesięcznie, obecnie — 144 s. Zapasy nafty w Baku topniają: w kwietniu r. 1920 było 310 milj. pud., na początku sierpnia — 125 m. p., a przy końcu — 60-70 m. p. (Russpress).

* Komunikat urzędowy o przebiegu księgosuszu od 1. lipca do 1. sierpnia 1921 roku. W przeciągu lipca przebieg księgosuszu był następujący: Zlikwidowano zarazę w 85 miejscowościach, wykryto i skonstruowano natomiast 48 nowych ognisk; ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych była w ciągu miesiąca 169, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 1447, zabito 242, padło 635, wyzdrowiało 150, zaś szczeni 9130 sztuk — w tem surowca 7722 sztuki i metoda kombinowana 1408 sztuk.

Znaczny wzrost ilości sztuk chorych i padłych za miesiąc-lipiec przypisać należy temu, że przystąpiono do ściślej rejestracji w powiatach granicznych z Rosją i otrzymano pierwsze dane liczbowe od początku panowania tam zarazy, które z konieczności muszą być uiszczone w tym wykazie (np. w powiecie Lugińskim stwierdzono dotychczas, że od początku wybuchu zarazy padło w kilku zarejestrowanych dotąd gminach 447 sztuk. Rejestracja w tym powiecie jeszcze nie skończona).

W Województwie Poleskim dnia 22. lipca rozpoczęto szczytną metodą kombinowaną, rozpoczynając od miejscowości zarażonych, wysuniętych na zachód, i do końca miesiąca przeszczepiono całkowite pogłowienie 8 zarażonych punktów w rejonie Berezki Kartuskiej powiatu Prużańskiego. Od początku wybuchu zarazy do dnia 1. sierpnia 1921 roku było chorych 10.419 sztuk, zabito 4.559 sztuk, padło 4591 sztuk, przeszczepiono surowicą 27.698 sztuk i metodą kombinowaną 1408 sztuk. P. o. Naczelnego Komisarza do walki z księgosuszem: (—) Zaniewski, lek. wet.

* O handlu z Rosją sowiecką. Wiadomości ekonomiczne, wydawane przez towarzystwo dla handlu ze Wschodem słowiańskim w Pradze wydrukowały artykuł Lamo „Podróż do Rosji”. Autor wyraża poważne wątpliwości, co do możliwości przyjęcia koncesji w Rosji i pisze m. in.: „W Rosji brak taborów kolejowych; zaraz po wjeździe w granice Sowdepji — pasażerowie zmuszeni są wychodzić z wagonów, rąbać drzewo i zanosić je na parowóz. Nie ma żadnej gwarancji bezpieczeństwa osobistego, tak, że bardzo jest możliwym czynne wystąpienie ludności miejscowej przeciw cudzoziemcom, odbierającym jej chleb. Gospodarka rządu sowieckiego przygotowała w Rosji grunt dla dolarów amerykańskich i przemysłu niemieckiego. W Estonii Anglicy zagarniają wszystko w swoje ręce. Rząd Lotewski dąży do odrodzenia swe go przemysłu własnymi siłami. Zapotrzebowanie towarów na Ukrainie jest olbrzymie, lecz nie ma tam ani surowców, ani pieniędzy; chłopcy posiadają tylko bezwartościowe pieniądze sowieckie. (Russpress).

* Szklane pieniądze. Jeden z przemysłowców czeskich złożył rządowi projekt puszczania w obieg drobnych bilionów szklanego.

* Wydatki sprzymierzonych związane z okupacją Nadrenji. Rządy państw sprzymierzonych wystawiły Niemcom rachunek kosztów okupacji Nadrenji za czas od 11 listopada 1918 r. do 1 maja 1921 r. licząc wydatki we frankach. „Temps” przytacza następujące liczby: Ruchunek St. Zjednoczonych wynosi — 80 milj. fr., Francji — 2 miljardy 504 milj. fr., Angli — 1 miljard 230 milionów fr., Belgii — 376 milj. fr., Włoch — 12 milj. fr., ogółem — 4 miljardy 05 milj. fr.

* Obniżenie płacy w Danii. Zarówno jak i wszystkie państwa europejskie, Dania dąży do obniżenia płacy robotniczej wraz z obniżeniem cen produktów. Rząd ogłasza co miesiąc ceny produktów pierwszej potrzeby obliczając procentowo podług norm 1914 roku i biorąc za jednostkę 100.

Styczeń 1914 r. Produkty żywnościowe — 950, ubranie — 270, mieszkanie — 285, światło i opał — 100, podatki i in. — 210, różne — 185. Razem 2000 — 100. Styczeń 1921 r. Produkty żywnościowe — 2625,

ubranie — 789, mieszkanie — 371, światło i opał — 578, podatki i in. — 512, różne 414. Razem 5239 — 264. Lipiec 1921 r. Produkty żywnościowe — 2242, ubranie — 669, mieszkanie — 403, światło i opał — 401, podatki i in. — 632, różne — 396. Razem 4743 — 237. Według tej tablicy reguluje się również opłata robotników.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 6 października 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związk. wył. do V emisji 280, 4480, 600 — Bank Dysk. ntowy we Lwowie 280, — 900 — Bank hip. akc. 280, 30 1000 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 22 0, 675 — Bank powsz. kred. 140, 7, 450 — Bank przemysłowy 280, 28, 800 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 640 —

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 100 30000 — Tow. Chodorów 140 — 5675 — Tow. akc. fabr. kart 140 42 3200 — „Cmielew” fabr. porc. 1000 — 7200 — Fabryka cementu „Portland Sze a owa” 140 28 — Tow. akc. „Galicia” 490 300 150 000 — Tow. Gafota 140 22 50 4150 — Tow. Górka 140 13 40 13000 — „Oikos” Zakł. prz. drz. 730 — 0 — Wał. Ska-akc. bud. „Parowozów” I. emisja 500 — 250 — II. emisja 000 — — — „Pezet”, pow. Z. kł. bud. 500 — 1425 — „Pocisk” Zakł. amun. 350 — 1850 — Polska nafta 500 7 2850 — 00 — Polski Glob 500 10 1400 — Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 21 1 15 — IV. emisja — 0 — 0 6000, Tow. Państw. 10 56 6500 — Zakłady elektr. Siersza 140 5 60 4300 — Gal. Zakł. 76 — Siersza 140 15000 — Tow. Zieleniewski 140 20 1250 —

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.). Bank Małopolski 4 1/2 101 — Bank hip. gal. 4 1/2 105 50 107 50, Banku hip. gal. 4 1/2 100 — 102 — Banku hip. ziem. 4 1/2 99 — 101 — Banku kraj. gal. 4 1/2 107 — 109 — Banku kraj. gal. 4 1/2 100 — 102 — Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2 107 — 109 — Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2 102 00 14 00 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2 99 — 101 —

IV. Obligacje za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. Banku kraj. 4 1/2 100 — 102 — Komun. Banku kraj. 4 1/2 88 50 90 50 Kolei lokaln. j. Banku kraj. 4 1/2 85 — 90 — Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4 1/2 85 — 90 — Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4 1/2 88 — 90 — Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4 1/2 88 — 90 — Pożyczka kraj. gal. z r. 1908 szkolna 4 1/2 88 — 90 — Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2 91 — 93 — Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2 96 — 98 — Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 1/2 88 — 90 — Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4 1/2 88 — 90 — Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 1/2 88 — 90 —

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 600 — 700 —, po 500 rb. 200 — 250 —, drobne 0 — 0 —, Ruble Dumskie (po 100) 5 — 70 —, (po 250) 50 — 70 —, Ruble dumskie kienki (po 40 i 20) — — —, Karbowance (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 —, Franki franc. 410 —, 430 — Franki szwajc. 950 — 1050 — Funty sterl. 2000 — 2200 — Dolar amerykański 5600 — 5900 —, Dolar kanadyjski 4700 — 5000 —, Marki niemieckie po 1000 4600 — 5000 —, po 100 4500 — 4900 —, (drobne) 4400 — 4800 —, Lei rumuńskie po 500 4900 — 5400 — drobne 4800 — 5300 —, Liry włoskie 190 —, 230 —, Czeskie korony (po 100 — 000) 600 — 700 —, drobne — 00 — 00 —, Korony austr. niem. stempl. 230 — 250 —, VI. Walizy Londyn 21500 — 2200 —, Paryż 410 —, 435 —, Zurych 10 000 — 1100 — 000 —, Praga 6 000 — 7300 —, Wiedeń 240 — 26 —, Berlin 4900 — 5200 —, Nowy Jork 5500 — 5800 —, Bukareszt 000 — 5500 —

VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 6 1/2

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 6 października 1921.

Akcje bankowe. Polski Bank Przemysłowy 775 — 825 650 — 750, Bank hipo. czynny 775 — 875 000, Bank Małopolski 650 — 700 —, 000 Ziemiński Bank kredyt. wył. 650 — 700 — Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A. 350 — 425 — Bank Związku Spół. zarob. 000 — 0000 Polskie Tow. handlowe 1200 1400 — 000 — 000 —, Handl. Ska. akc. Imoex 425 — 475 — 000 000, Polski Glob 1200 — 1000 — 0000 Żegluga polska 450 — 500 — Zieleniewski 12000 12500 00000 00000, Warsz. Ska. akc. bud. parow. z w. l. em. 00 00 — 000 — —, II. em. 0000 — 0000 —, Górka 13500 — 13800 — 0, Siersza 12500 — 13000 — T. P. G. 9200 — 9700 — 000, Trzebińska fabryka maszyn I. — III. 4500 4800, 0000 — IV. 0000 — Lemiesz 8000 1000 Auto- n. otr. 2000 2300 Polska Nafta 3200 3400 — 00 — 00 El. ktr. w. w. Sierszy 1300 3500 — —, Oiko. 0000 0100 Pezet 1500 1700 Trz. bani, fabr. przetw. tłu-z z w. wych 4400 4700 0100 Krakus 4000 4400 0100, Fabryka porcel. Cmielew 6500 7000.

Waluty. Dolar amerykański 5600 — 5900 —, Franki francuskie 320 360 Marki niemieckie 38 00 40 00 — 00 Korony austriackie 100 180 000 000 Korony czesko-słowackie 50 00 55 —.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 6 października 1921.

Listy zastawne 4 1/2 252 — 250 00, 5 1/2 m Warszawy 430 00 427 —.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 6375 00 6200 00, kanadyjskie 00 — — —, Lei rumuńskie 00 00 —, Franki franc. s. i. e. 000 00 010 00.

Akcje. Warsz. Tow. fabr. cukru 28750 27800, Warsz. Tow. kopalni węgla I — II 27000 25100, Lip. pa. Rauh i Lowenstein I — II 3950 3925, Rudzki i Ska 2900 — 0, Stara-chowski I — II 4000 0 7750 —, L. J. Borkowski I — VI 1600 1 25, Gracia Jabłkowski I — V 1575 — —, Firlej z r. 1921 725 — 0 — —, Wał. z T. w. Handlu i Żegl. I — III 975 — —, Żyrdów 00000 00000 —, Bank Małopolski — — —, Ostrowieckie Zakł. dy 6200 6600, Polskie Tow. Handlowe — — —, Fols. nafta I — III 3350 3325, Żegluga polska ka 2000 — — —, Przemysł drzewny — 00 — 0, Zawiercie 00000 000, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I — III 650 — 0 —, Bank polsk. we Lwowie 000 — 0 Zjednoczenie ziem polskich — 0

**Czas odnowić przedpłatę
na miesiąc październik!**

OGŁOSZENIA.

Ważne dla P. T. Farmaceutów!!!
Plaszcze laboratoryjne do nabycia w Chrześ. Zakładzie dla wyrobu bielizny, bluzek i t. p.
„E L L E N”, Lwów, ulica Chorążczyzny 11 a. 4645

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Plug trzyskibowy zupełnie odnowiony na ropę, szwedzkiej marki „Advance” HP. 12 tur 500 nadający się zarazem jako motor do młucarki, cyrkutarki, ścieczarki itp. sprzedaje „VIS” Fabryka maszyn i odlewnia w Stanisławowie Knihinin — Kolonia. 4628

Kapelusze, woale załobne, modne, tanie poleca Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 4570

Potrą używane kupuje, przyjmuje w komis, przerabia na modne fasony, farbuje chemicznie Firma Solik Lwów Chorążczyzny 5, II p. (róg Akademickiej). 4008

Pokarnie, Strugarki, Heblarki, Gryzarki, Wiertarki, Motory, Lokomobile, Pompy Worthingtona, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4204

Ramienie młyńskie, Walce, Kaspary, Gaze, Turbiny, Transmisje, Lokomobile, Motory, Pompy, poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 4205

Fortepiany oryginalny amerykański Steinway Bösendorfer Bechstein oraz inne nowe i używane do sprzedania, tudzież kupno i wynajem. Skład profesora Neuhausera Batorego 11. 4607

Samochód osobowy dobrze zaopatrzony do długiej jazdy po cenie przystępnej P. T. Publiczności. Wiadomość Rynek 3 u Olejnika. 4610

15 wialni

do zboża dostarczy natychmiast częściowo lub w całości
Handlowiec dom handlowo-komisyowy Lwów,
 Kamplana 9. 4626

MIESZKANIA.

Wezmę na stancję chłopca z II lub III-iej gimnaz. Blizsza wiadomość Głinańska 8 a „u dozorczyni”. 4640

Poszukuję 2-3 pokoi na urządzenie biura technicznego. Zgłoszenia pod „Dobre wynagrodzenie” w Administracji. 4620

WOLNE POSADY.

Rutynowana buchalterka potrzebna. Piekarska 17. 5 po południu. 4580

W powiecie Garwolińskim (1 1/2 godz. jazdy koleją do Warszawy) są wolne posady nauczycielskie. Podania wnoszą należy do Rady Szkolnej Powiatowej w Garwolinie. Do podania należy dołączyć: 1 świadectwo lub legalizowaną kopię, 2 curriculum vitae, 3 metrykę, 4 świadectwo zarównia. Wakuje także kilka posad kierowników V, VI i VII kl. szkół, o które to posady mogą ubiegać się nauczyciele z pełną kwalifikacją mający więcej aniżeli 3 lata służby nauczycielskiej. Termin wnoszenia podań do 1 listopada 1921. 4590

POSADY POSZUKIWANE.

Prowizor farmacji z 1914 roku, Polak, żonaty 35 lat, zaś żona aptekarski pomocnik, poszukuje posady razem lub dla jednego z dwojga. Adres m. Kowel Wołyni do zapotrzebowania Edwarda More. 4622

Agronom doświadczony, wzorowe świadectwa z polu, wodu, wydzierżawienia poszukuje posady zaraz na ordynarję. Zgłoszenia w Administracji 77. 4623

Buchalter i korespondent

polsko-angielsko-francusko-niemiecki, Polak, absolwent ni Akademii Handlowej, z dwuletnią praktyką przedwojenną poszukuje odpowiedniej posady w większej firmie zagranicznej w Polsce. 4539

Zgłoszenia pod „Pacific”, Biuro ogłoszeń
S. Sokolowski i Ska, Lwów, Jagiellońska 7.

NAUKA.

Polonaise diplôme à Zausanne (suisse) donne des leçons de français Zimorowicza 5 I étage a gauche Słowo Polskie 3, nie R. 3. 4605

Inst. française cherche leçons. Ulica Ujejskiego 8. B. Melle Pellerin Lwów. 4630

Lekeji poszukuję za utrzymanie kompletne. Specjalność nauki przyrodnicze. Szychowski Listopada 7. 4639

Ma 25% poszukuję pożyczki. W zastaw wydam fortepian. Dołkowski Zimorowicza 6. 4641

ROZNE DONIESIENIA.

Pracownia sukien damskich Edwarda Szkaradka Kochanowskiego 2 przyjmuje wszelkie roboty po przystępnych cenach. 4451

Automobil

6-osobowy

4629

Packard 60 H.P. w bardzo dobrym stanie reze: wowy garnitur nowych gum sprzedam

Bednarski, Marcina 18.

Panie i Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy. Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuweita, Lwów, Balonowa 3. 3284

Dla wolnopraktykującego lekarza
 znana i dobrze zaprowadzona
klinika w Poznaniu.

nowocześnie urządzona, sala operacyjna, instrumenta chirurgiczne, aparat Roentgena, 22 łóżek, 17 pokoiów umeblowanych, z 6-7 pokojowem wykwinie umeblowaniem mieszkaniem — jest z powodu wyjazdu do sprzedania. **Dr. A. Pelser, Poznań, ul. Pawła 12.** 4646

WAGI decymalne do 300 kg.

Wagi na bydlę

**Łóżka w wielkim wyborze,
 Piece i kuchnie szamotowe,
 Kaso wertheimowskie,
 Miechy kowalskie,
 Narzędzia teczniowe i gospodarskie**

poleca

4451

M. Kierski Handel żelaza

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Filia: Tarnopol.

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA

--- WCHODZĄCE ---
PRZYJMUJE

--- DUKARNIA ---

„SŁOWA POLSKIEGO”

--- LWÓW ---

UL. ZIMOROWICZA 11-15.



Zakład fotograficzny

korzystnie na sprzedaż. Oferty uprasza się pod

Nr. 23905 do biura ogł. „PAR” Poznań

ul. Fr. Ratajczaka 8. 4650



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego”

Lwów, Zimorowicza, 11-15.

Saldokontystę

z rutyną w zakładach handl. przemysł.

Buchaltera

z praktyką z księgowości fabrycznej

przyjmie

Lwowskie Biuro wielkich przedś. naffowych

Oferty pod „Śródmieście” do Biura Ogłoszeń S. Sokolowskiego i Ska, Lwów, Jagiellońska 7. 4644

Walne Zgromadzenie.

właścicieli realności odbędzie się w niedzielę dnia 9 października 1921 o godzinie 10 przedpołudniem w Sali Izby Rękodzielniczej ul. Kościelna 1. 8, o następującym porządku dziennym.

1) Zgajenie.

2) Odczytanie memoriału w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów mającego być przedłożonym Rządowi w Warszawie przez deputowanego stowarzyszenia specjalnie w tym celu wybranych mającą.

3) Wnioski i interpelacje

na które wszystkich właścicieli realności mających Lwowa zaprasza.

WYDZIAŁ

Towarzystwa obroty koniecali

właścicieli realności.

Komunikat.

P. T. Kupców rejonowych i zarządców sumów wzywa się, by złożyli zrealizowane cukrowe Nr. 21 w Biurze kart cukrowych (B. plac Nr. 5 II p.) zawsze w godzinach między 7-mą popołudniem w następujących terminach:

P. T. Kupcy rejonowi dziel. I. II. w sobotę dnia 8 października.

P. T. Kupcy rej. dziel. III. w poniedziałek 9 października.

P. T. Kupcy rej. dziel. IV i V we wtorek 10 października.

P. T. Kupcy rejonowi dziel. VI. oraz pp. Zarządców konsumów w środę 12 października.

pp. Zarządców konsumów we czwartek 13 października.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Fabryka likierów i wódek polskich

Tow. Przem. Koseckich S. A.

we Lwowie

(biuro: Jagiellońska I. 2)

poleca swe wyroby.

Wystawa na

Targach Wschodnich

w Pawilonie

4572

Polskiego Banku Przemysłowego.